Nr 43 Niedziela, 26 października 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20. Numer telefonu 1849.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 6 zł. — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK" jest organem: 5 zł.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

Inż. Dionizy Howarth

Jak bronić swych praw wodnych?

(Uwagi w związku z nową ustawą wodną).

III

Rozporządzenie Ministra Robót Publicznych z dnia 7 maja 1924 r.

w przedmiocie urządzenia i prowadzenia ksiąg wodnych wraz ze zbiorami map wodnych i dokumentów, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 31 maja 1924 r. nr 44.

Opuszczając początkowe postanowienia tego rozporządzenia, zawierające przepisy co do wewnętrznego urządzenia i prowadzenia ksiąg wodnych, ograniczam się do przytoczenia tych przepisów, które z omawianą kwestją zostają w bezpośrednim związku.

Wpisy.

a) Uprawnienia wodne.

§ 5. Do ksiąg wodnych mają być wpisane:

1) prawomocne pozwolenia władzy wodnej na używanie wody tak publicznej, jak i prywatnej, uzyskane na podstawie przepisów ustawy wodnej z r. 1922;

2) uprawnienia wodne wraz z określeniem odnośnych urządzeń, które w myśl postanowień art. 252—254 ustawy wodnej z r. 1922 pozostają w mocy;

3) wszelkie zmiany, zaszłe w uprawnieniach i w odnośnych urządzeniach wodnych, wpisanych do ksiąg wodnych, które będą urządzone na podstawie niniejszego rozporządzenia, o ile na te zmiany zezwoliła prawomocnie władza wodna.

§ 6. Celem wpisania do ksiąg wodnych uprawnień, wymienionych w § 5, winna władza, prowadząca księgę wodną, wezwać zarządy istniejących w jej okręgu zakładów i urządzeń wodnych, tudzież przewodniczących spółek wodnych (związków wałowych) do przedłożenia zeznań co do danych, które mają być wpisane do księgi wodnej.

Zarazem należy ich wezwać do przedłożenia:

1) oryginalnych planów szczegółowych i kopij tychże, przeznaczonych do zbioru map wodnych, sporządzonych według wymogów podanych w § 2 niniejszego rozporządzenia; przyczem dla zakładów istniejących przy wejściu w życie ustawy wodnej z r. 1922 przedłożenie tych planów można ograniczyć do tych części urządzeń, które mają bezpośredni wpływ na interesy publiczne lub prawa osób trzecich;

2) prawomocnych orzeczeń władz i odpisów tych orzeczeń, potrzebnych do zbioru dokumentów w myśl § 3 niniejszego rozporządzenia, a co do spółki wodnej (związku wałowego) także statutu i odpisu tegoż;

3) odnośnie do uprawnień, istniejących przy wejściu w życie ustawy wodnej z r. 1922 także:

a) dowodów dopełnienia warunków, zastrzeżonych w art. 252—254 ustawy wodnej z r. 1922, a więc dokumentów i odpisów tychże, stwierdzających specjalny tytuł, na którym są oparte prawa zgłoszone, lub stwierdzających, że istnieje prawnie urządzenie, służące do ich wykonywania, dalej, że te urządzenia zostały wzniesione przed 1 stycznia 1923 r. lub, że przed tym terminem przystąpiono legalnie do ich wykonania, a wreszcie, że zakład istniał w dniu 1-ym stycznia 1923 r. dłużej niż 10 lat,

b) urzędowych wyciągów z ksiąg hipotecznych (gruntowych, w jakim celu?)

c) wykazu osób, na których prawa zakład może oddziaływać z dołączeniem ewentualnych ich oświadczeń.

§ 7. Przedłożone dowody i plany zbada władza, prowadząca księgę wodną, o ile jest zarazem kompetentna według szóstej części ustawy wodnej z r. 1922 i jeżeli istnienie i rozmiar prawa będą wykazane w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, orzeknie wpisanie uprawnienia do księgi wodnej, ułoży, na podstawie opinji urzędu technicznego, treść wpisu w zwięzłych i jasnych zdaniach, oraz rozstrzygnie, które plany i dokumenty mają być w kopjach i odpisach włączone do zbiorów.

W razie wątpliwości zaś lub braku dokumentów przeprowadzi władza wodna, stosując przepisy zawarte w szóstej części ustawy wodnej z r. 1922, dochodzenie, na podstawie którego wyda orzeczenie co do utrzymania w mocy i rozmiarów uprawnienia, a po prawomocności tego orzeczenia ułoży, na podstawie opinji urzędu technicznego, treść wpisu do księgi wodnej lub odmówi stanowczo wpisania do księgi wodnej.

O ile władza, prowadząca księgę wodną, nie jest zarazem władzą kompetentną do przeprowadzenia wyżej poda-

nych dochodzeń i wydania orzeczenia, po myśli szóstej części ustawy wodnej z r. 1922, odstąpi dowody i plany władzy kompetentnej. Władza kompetentna przeprowadzi to dochodzenie, wyda orzeczenie, ułoży treść wpisu, na podstawie opinji urzędu technicznego, i prześle go władzy prowadzącej księgę wodną wraz z planami i dokumentami, których kopje i opisy mają być złożone do zbiorów, lub odmówi stanowczo wpisania do księgi wodnej, zawiadamiając o tem władzę prowadzącą księgę wodną.

§ 8. Jeżeli interesowany złożył wspomniane w § 6 niniejszego rozporządzenia wyjaśnienia i dowody jednej z władz, utrzymujących księgę wodną, winien na wezwanie innej władzy, prowadzącej księgę wodną, podać datę podania i władzę, której przedłożył wyjaśnienia i dowody.

Jeżeli władza, prowadząca księgę wodną, posiada odnośne dowody w oryginale (np. księgi wodne w Małopolsce) lub jeżeli dowody zaginęły, a władza ma odnośne dane w aktach, może interesowany powołać się na te dowody i akta lub wskazać władzę, która ma te dane.

Nadesłanie przez interesowanego zeznania wspomnianego w § 6 należy uważać jako wniosek o wpisanie uprawnienia do księgi wodnej w myśl art. 253 i 254 ust. wodnej z r. 1922.

* * *

Po przytoczeniu tych najistotniejszych przepisów ustawowych, powracam do właściwego tematu t. j. do omówienia kwestji, jakie starania podjąć należy celem zabezpieczenia na przyszłość praw wodnych, zagrożonych wygaśnięciem, w razie niezastosowania się do art. 253 ust. wodnej.

Zdaniem mojem, wywiążę się najlepiej ze swego zadania wyjaśniając sprawę na 5-ciu typowych wypadkach, zaczerpniętych z praktyki.

I tak: Wypadek pierwszy: Istniejący zakład wodny, względnie uprawnienie wodne, opiera się na specjalnym tytule prawnym (konsensie wodno-prawnym), który znajduje się w posiadaniu uprawnionego.

W wypadku tym należy dokument koncesyjny z planami, potrzebnemi do zbioru dokumentów, przedłożyć właściwemu Starostwu z żądaniem wpisania uprawnienia do nowej księgi wodnej. O ile przedmiotem uprawnienia jest użytkowanie siły popędowej wody, podanie takie odstąpi Starostwo władzy wodnej II. instancji, która po rozpatrzeniu sprawy, bądźto upoważni Starostwo do uskutecznienia wpisu, bądź też w razie zachodzącej wątpliwości przeprowadzi dodatkowe dochodzenie, na podstawie którego wyda orzeczenie, co do utrzymania w mocy i rozmiarów uprawnienia.

Wypadek tu opisany, chyba wyjątkowo zachodzić będzie we wschodniej połaci Małopolski — trudno bowiem przypuszczać, by z pożogi wojennej ocalały w całości dokumenty koncesyjne wraz z wymaganemi planami i dlatego, nie zatrzymując się dłużej nad tym wypadkiem, przechodzę do drugiego, t. j. takiego, gdzie właściciel zakładu wodnego nie znajduje się w posiadaniu konsensu, jednak powołać się może na istnienie takiego dokumentu, zapisanego do starej (austrjackiej) księgi wodnej.

Ponieważ sam wpis do księgi wodnej (starej), prowadzonej zazwyczaj w sposób, pozostawiający wiele do życzenia, nie daje podstaw, wystarczających do uskutecznienia nowego wpisu, przeto należy poczynić zabiegi celem odszukania potrzebnych dokumentów, a więc orzeczeń wodno-prawnych w czystopisie lub bodaj w referacie, protokołów dochodzeń, planów użytych przy komisji lub t. p. papierów.

W poszukiwaniach tych nie należy się zrażać powtarzanem najczęściej zapewnieniem, że „akta zaginęły“, zdarza się bowiem bardzo często, iż, dzięki zaniedbaniu w jakiem znajdowały się po Starostwach tak zwane zbiory dokumentów wodnych, ocalały przed zniszczeniem i jako makulatura przeznaczona do wyszkartowania butwieją na strychu lub w piwnicy Starostwa.

O ile poszukiwania te uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, to znaczy doprowadzą do odnalezienia potrzebnych dokumentów i bodaj najniezbędniejszych planów, wystarczy wniesienie do Starostwa podania o wpis prawa wodnego, z powołaniem się na odnalezione dokumenty.

Ponieważ uzupełnienie zdekompletowanych zazwyczaj planów połączone jest ze znaczniejszym wydatkiem, przeto Rozporządzenie M. R. P. przewiduje pewną ulgę, polegającą na tem, że władza wodna może ograniczyć rozmiary operatu hydrotechnicznego „do tych części urządzeń, które mają bezpośredni wpływ na interesy publiczne lub prawa osób trzecich“. A więc n. p. przy stawie, którego cofka nie sięga poza granice własnych gruntów, zadowolić się powinna władza wodna przedstawieniem kilku przekroi poprzecznych grobli, oraz planem szluzy gruntowej i łotokowej, gdyż tylko te urządzenia mogą mieć wpływ bezpośredni na interesy publiczne.

Dr Konstanty Moldenhawer

Z wycieczki do Szwecji

Gospodarstwo rolniczo-przemysłowe i hodowlane Bondenssona w Svalöf

Wielką uwagę zwracają tu na wychowanie cieląt. Zaraz po urodzeniu odłącza się je od matki i w pierwszych dniach karmi trzy razy dziennie mlekiem matki, poczem przez 2 do 3 tygodni pełnem mlekiem. Następnie do 5—6 miesięcy otrzymuje cielę, oprócz mleka zbieranego i przegotowanego na parze, jeszcze dodatek w postaci makuchów lnianych, śrutowanego owsa, krajanych buraków, siana i t. p.

Buhaje otrzymują dziennie 3—4 kg paszy treściwej, 4 kg siana, 10—16 kg buraków pastewnych na sztukę, oraz słomę w dowolnej ilości. Pasza treściwa dla tych zwierząt składa się z 50 prc. makuchów lnianych i 50 prc. śrutowanego owsa.

Jałówki wysokocielne dostają tę samą ilość pokarmu co dojne krowy, o małej mleczności. Natomiast młode jałówki nie otrzymują wcale paszy treściwej, lecz tylko dziennie po 20 kg buraków pastewnych, 2—3 kg siana, jak również słomę i sieczkę w dowolnych ilościach.

Mleko krów idzie do miejscowej mleczarni na przerób masła i sera. Wogóle produkcja nabiału lepiej się tu opłaca, niż produkcja mięsa, i dlatego tak wielką zwracają uwagę na racjonalny chów i utrzymanie bydła mlecznego.

Mleczarnia.

Łącznie z produkcją mleka, idzie w parze jego przerób w miejscowej mleczarni na masło i w serowni na ser. Mleczarnia i serownia mieszczą się w osobnym budynku o kilkadziesiąt metrów od obory i w części należą do majątku, a w części do innych udziałowców. Ogólna liczba dostawców mleka w Svalöf wynosi około 275. Masło idzie po większej części na eksport za granicę, za pośrednictwem szwedzkiego związku eksporterów masła w Malmö.

Sama mleczarnia jest zaopatrzona w najnowsze maszyny do wyrabiania masła, pracujące bardzo dobrze. Istnieje również w tym samym budynku urządzenie dla wyrabiania sztucznego lodu w lecie. Dzienna produkcja mleczności jest znaczna, wynosi bowiem przeciętnie 700 kg masła.

Serownia fabrykuje po większej części sery tłuste (3/4) w ilości 1400 kg produkcji dziennej. Sery te znajdują chętnych nabywców na miejscu. Kupuje je również zagranica jak np. Anglja i to w dość znacznych ilościach.

Chlewnia.

Chlewnia powstała tutaj w 1876 r., gdy skutkiem zwiększenia mleczarni stało się możliwe utrzymanie większej ilości świń, które mogły zużytkować produkty poboczne przy fabrykacji masła i serów.

Pisząc o tej uldze podkreśliłem celowo słowo może, gdyż niestety użyte ono zostało w Rozp. M. R. P. chyba na to, by zdać petentów na łaskę i niełaskę państwowych organów technicznych, które opinjując wniesione podania, w braku innego pożyteczniejszego zajęcia, zabijają czas wyszukiwaniem rzekomych usterek i stawianiem szablonowych, a najczęściej przesadnych żądań co do istruowania podań.

Z kolei przechodzę do takiego wypadku, gdzie zakład konsentowany, zniszczony wskutek wypadków wojennych, dotychczas odbudowany nie został. Wpis uprawnienia dla takiego w rzeczywistości nie istniejącego zakładu w razie wykazania się dokumentem koncesyjnym nie powinien być kwestjonowany przez władze, o ile zechcą stać ściśle na gruncie ustawy. Wprawdzie artykuł 64 ustawy wodnej zawiera postanowienie, że pozwolenie (konsens) może być z urzędu bez odszkodowania cofnięte przez władzę wodną, między innemi i w tym wypadku, „jeżeli przedsiębiorca zaniecha wykonywania nadanego prawa, zwłaszcza, jeżeli usunie wykonane urządzenia lub dopuści do ich zniszczenia“, przypuszczać jednak należy, że władza wodna zawaha się ze stosowaniem tego postanowienia względem tych właścicieli zakładów wodnych, którzy niezdoławszy powstrzymać najeźdźców, dopuścili do zniszczenia swego mienia i dziś pozbawieni są możności korzystania z przysługujących im praw.

Powyższe 3 przykłady odnosiły się do uprawnień, opartych na specjalnym tytule prawnym; obecnie przejdę do dwóch ostatnich, odnoszących się do zakładów wodnych, które z jakiegokolwiekbądź powodu nie były nigdy prawidłowo konsentowane, a więc nie opierają swej egzystencji na tytule prawnym i istnieją jedynie na mocy zasiedzenia.

Uzyskanie wpisu takich uprawnień połączone będzie z dość poważnemi trudnościami. Tu bowiem należy wykazać przedewszystkiem, „że istnieje prawnie urządzenie do ich wykonywania“.

Rozporządzenie M. R. P. nie objaśnia szczegółowo w jaki sposób udowodnić można prawne istnienie urządzeń (mimo braku konsensu), domyślić się jednak można, że wykazanie się pozwoleniem na przebudowę szluzy, dokonaną przed laty, ewentualnie konsensem przemysłowym na przeistoczenie kół wodnych na turbinę, stwierdzającym bodaj pośrednio, że urządzenia wodne, jako to: szluzy, opusty i t. p. istniały za wiedzą władzy wodnej, uznane będzie jako dowód, wystarczający w tym kierunku.

W dalszym ciągu wymaga Rozp. M. R. P. wykazania się dowodami, że urządzenia, o których mowa powyżej, zostały wzniesione przed 1 stycznia 1923 roku lub przed tym terminem przystąpiono legalnie do ich wykonania.

Wiadome jest, że w okresie ożywionej odbudowy kraju, między rokiem 1916 a 1922 odbudowanych zostało bardzo wiele zakładów wodnych, bez wiedzy władz administracyjnych, które w tym czasie sprawom wodnym mało uwagi poświęcały.

Otóż zachodzi pytanie, czy urządzenia takie uznane zostaną przez władze za „legalnie wykonane“.

Sądzę, że władze administracyjne wchodząc w intencję ustawy, która wytknęła sobie za cel uporządkowanie spraw wodnych, nie zaś bezmyślne kasowanie istniejących uprawnień, nie będą robiły trudności w uznaniu za legalne urządzeń, wykonanych choćby bez wyraźnego pozwolenia, a to tem bardziej, że uznanie to nie jest sprzeczne z postanowieniami ustawowemi.



Maciora z prosiętami z chlewni zarodowej Bondenssona w Svalöf, Szwecja. (Do fejletonu).

Pierwotną rasą hodowlaną w Szwecji była nieuszlachetniona rasa krajowa. Ponieważ jednak posiadała wiele ujemnych cech, musiano ją zastąpić inną, lepszą rasą. Wśród wówczas już znanych w Szwecji ras świńskich, wybór padł na rasę Yorkshirską, jako najodpowiedniejszą w warunkach tamtejszych. Po raz pierwszy sprowadzono je z Anglji w 1890 r. w ilości jednego rasowego knura i dwóch macior, nagrodzonych najwyższemi odznaczeniami na wystawie w Plymouth. One to utworzyły zaczątek hodowli trzody chlewnej w Svalöf. Nie mniej jednak w następnych latach co pewien czas odświeżano krew, przez kupno nowych sztuk. Ogółem do ostatnich lat sprowadzono z Anglji 20 knurów i 27 macior zarodowych, a ponadto z Niemiec 4 knury i 5 macior rasy Yorkshirskiej. Jako cel hodowli wytknięto dążenie do otrzymania osobników mocnych, odpowiednich na tutejszy klimat, szybko rosnących i dojrzewających, dobrze tuczących się i dających możliwie dużo potomstwa. I faktycznie przyznać trzeba, że cel ten w Svalöf osiągnięto. Dzisiejsza chlewnia zarodowa w chwili gdy ją zwiedzałem, rozporządzała 6 sztukami starszych knurów, 15 młodszych gotowych do skoku, 40 dorastającemi knurkami, 60 maciorami i około 80 maciorkami. Do szwedzkiej państwowej Księgi Zarodowej wniesiono 680 knurów i 379 macior, uznanych i pochodzących ze Svalöf. Jest to ilość nawet na Szwecję bardzo znaczna, stanowi bowiem aż 22 prc. zapisanych w całej Szwecji świń zarodowych.

Również znaczna ilość nagród (dotychczas udzielono 211 odznaczeń) otrzymanych na rozmaitych wystawach, świadczy pochlebnie o jakości materjału hodowlanego. Dodać jeszcze należy, że oprócz trzody zarodowej, chlewnia ta posiada rocznie po kilkaset i więcej sztuk świń do tuczu, rekrutujących się przeważnie z osobników, które pod jakimbądź względem nie nadają się do hodowli.

Zapoznajmy się teraz ze sposobami odżywiania trzody chlewnej: Zasadą karmienia w Svalöf jest zdrowa i świeża pasza, nic bowiem tak nie szkodzi świniom, jak niedobra i zepsuta.

Maciory-matki otrzymują pożywienie trzy razy dziennie. Pokarm ich składa się z mieszaninyześrutowanego ziarna z dodatkiem otrąb pszennych, oraz z krajanych buraków pastewnych zimą i wiosną, a z lucerny i strączkowych latem i jesienią. Oprócz tego dodaje się sieczkę pszenną, jako paszę dopełniającą. Gdy maciora jest prośna daje się jej buraki cukrowe lub lucernę i 1—2 kg paszy treściwej, którą to ilość przed oprosieniem się podwyższa. Po oprosieniu daje się 4—6 kg paszy treściwej, buraków pastewnych i lucerny. W tym czasie powinno się zwracać uwagę aby środki spożywcze były faktycznie jak najlepszej jakości, gdyż w przeciwnym razie odbija się to niekorzystnie na potomstwie.

Młode prosiaki, gdy mają 8 dni, dostają dodatkowo do mleka matczynego trochę ziarn jęczmienia lub pszenicy, a po następnych kilku dniach, także nieco gotowa-

Według bowiem galicyjskiej ustawy wodnej z r. 1875, a zarówo według ustawy polskiej, pozwolenie władzy wymagane jest tylko do „istotnej zmiany urządzeń“, z czego wynika, że do odbudowy urządzenia wodnego n. p. szluzy na dawnem miejscu, ze ścisłem zachowaniem poprzednich jej wymiarów i wysokości progu, nie jest wymagane pozwolenie władzy, którą jedynie zawiadomićby należało o wykonaniu budowy, celem przeprowadzenia kolaudacji.

Dla zamknięcia całości poruszyć muszę wkońcu najsmutniejszy wypadek, zachodzący wtedy, gdy zakład wodny niekonsentowany uległ zupełnemu zniszczeniu wraz z urządzeniami wodnemi i dotychczas nie został odbudowany.

Trzymając się ściśle przepisu art. 252 ust. wodnej należy uważać w takim wypadku uprawnienie, polegające jedynie na zasiedzeniu, jako wygasłe, gdyż ma ono moc obowiązującą „o tyle i tak długo, o ile istnieją prawne urządzenia do ich wykonywania“, z czego prosty wniosek, że tam, gdzie urządzenia te przestały istnieć, utraciło też swą moc prawo użytkowania wody z tytułu zasiedzenia.

Mam przekonanie, że i w tym pozornie beznadziejnym wypadku uzyskany być może wpis prawa wodnego, po uczynieniu zadość formalnościom, których tu z braku miejsca szczegółowo nie jestem w stanie omówić.

J. H. Gurski

Spostrzeżenia nad odpornością pszenicy wobec niezmiarki paskowanej

II

Co do poszczególnych odmian, to te same odmiany okazywały się w jednych wypadkach bardziej odporne, przeciwnie w innych wykazywały mniejszą odporność od innych pszenic. Tak np. pszenica Złotka, która okazała się bardzo odporna w Hawłowicach, uległa bardzo silnemu uszkodzeniu w Dawidowie. Zaborzanka, która w szeregu gospodarstw powiatu lwowskiego okazała się bardzo odporna, w innych gospodarstwach, między innemi w samym Zaborzu, o ile nam wiadomo uległa silnemu uszkodzeniu. W majątku Remenowie Ostka (pochodzenie nie stwierdzone) uległa o wiele silniej niezmiarce, aniżeli Wysokolitewka. Również w Rzęśnie Polskiej znaleziono silniej uszkodzoną pszenicę ostkę, niż gółkę. W kilku wypadkach stwierdzono silne uszkodzenie u Banatki, która wogóle częściej od innych okazała się odporna.

Niejednokrotnie powód tego różnego zachowania się odmian znaleźć można było w warunkach, w jakich pszenica była zasiana (czas siewu, nawożenie, gleba), niejednokrotnie jednak warunki były równomierne lub zbliżone, a zachowanie się tej samej odmiany zupełnie różne.

Jeśli teraz, z przedstawionego tu materjału, chcielibyśmy wyciągnąć wnioski co do warunków w jakich możnaby liczyć na odporność pszenicy wobec niezmiarki, to stwierdzić należy, że jeśli chodzi o odmiany, to żadna z odmian omawianych nie okazała się bezwzględnie odporna, przeciwnie, zależnie od warunków, odporność odmiany okazała się zmienna. Tak np. w doświadczeniach dublańskich na 7 odmian, które były użyte i w doświadczeniu odmianowem i w doświadczeniu z nawożeniem fosforowem — 6 odmian wykazało wprawdzie prawie tę samą kolejność w stosunku uszkodzenia, natomiast Ostka grodkowicka w doświadczeniu nawozowem okazała się bardziej od innych odporna, w doświadczeniu zaś odmianowem odporność jej okazała się daleko słabsza. Mianowicie odmiany te, zestawione wedle stopnia uszkodzenia idąc od najsłabszego do najsilniejszego prc. roślin uszkodzonych, następowały po sobie jak to podaję poniżej

w doświadczeniu odmianowem:

1) Wysokolitewka Kleszczyńskiego
2) Elekta
3) Konstancja szczeglińska
4) Dańkowska graniatka
5) Złotka
6) Ostka grodkowicka
7) Dickkopf pomorski

w doświadczeniu nawozowem:

1) Ostka grodkowicka
2) Wysokolitewka Kleszczyńskiego
3) Elekta
4) Konstancja szczeglińska
5) Dańkowska graniatka
6) Złotka
7) Dickkopf pomorski.

W ogłoszonem przez K. Miczyńskiego (syna) w nr 14 „Gazety Rolniczej“ z r. b. zestawieniu zachowania się odmian wobec niezmiarki na polach Zakładu hodowli roślin w Grodkowicach — spotykamy 5 odmian, które były badane w obu wyżej omówionych doświadczeniach.

---

nej wody. Stopniowo do tej wody, dodaje się pełnego krowiego mleka, a następnie mleka odciągniętego. W wieku 6—7 tygodni przechodzą one na paszę treściwą. W Svalöf zwracają na to baczną uwagę, aby pokarm dawać w małych ilościach naraz, lecz za to często. Dla rozwoju kości dodają ponadto mączkę kostną do paszy.

Młode maciorki, przeznaczone na matki, dostają ten sam pokarm co stare maciory. W czasie jednak gdy pasą się na łąkach lub ścierniskach, dostają znacznie mniej paszy treściwej.

Knury do hodowli, jak również młodsze sztuki rodzaju męskiego, dostają paszę treściwą, składającą się z ześrutowanego ziarna, czasami z domieszką kukurydzy lub odpadki z młyna, z dodatkiem sieczki pszennej i paszy soczystej, ale w małych ilościach. Jako napój, starsze otrzymują czystą wodę, a młodsze mleko odciągane i maślankę.

Młode maciory stanowi się w wieku 8—10 miesięcy. Maciory nigdy nie puszcza się pojedynczo do knura, lecz po kilka sztuk odrazu. Również młode knury puszcza się w wieku 8—10 miesięcy, ale na początku bardzo oględnie, by się zbytnio nie wycieńczały.

Bardzo duży nacisk kładą tam na ciągły ruch zwierząt i na świeże powietrze. Gdy jest dostatecznie ciepło, maciory z prosiętami wypędzają na dwór. Nawet zimą spacerują one po kilka godzin na dworze, co wpływa dodatnio na rozwój, wytrzymałość i wydajność mleka u macior. To samo stosuje się u knurów. Starszym knurom nawet w czasie przechadzki nie pozwala się kłaść na ziemi i odpoczywać, lecz ciągle przez popędzanie zmusza się je do ruchu.

Bardzo wzorowo urządzone są chlewnie. Zasada aby były jasne i dobrze przewietrzane jest tutaj wprowadzona w życie. Dwa razy dziennie wywozi się gnój, chodniki myje się raz dziennie, a ściany i sufit bieli wapnem 3—4 razy w roku. Dla świń zarodowych urządzone są w klatkach łożyska z desek, aby mogły się na nie kłaść. W klatkach dla prosiąt podłoga jest drewniana ze szparami, a pod nią warstwa torfu, gdzie gromadzi się mocz.

* *

Na zakończenie, nieco o stosunkach rolniczo-robotniczych w Svalöf.

Tu zaraz muszę zaznaczyć, że w porównaniu z naszemi stosunkami przedstawiają się one daleko niekorzystniej dla Szwecji. Daje się tam bardzo odczuwać brak sił roboczych rolnych, zwłaszcza podczas żniw i przy wybieraniu okopowych, a przytem siła robocza jest droga, bezwarunkowo droższa, niż u nas. Parę cyfr, zilustruje te stosunki najlepiej.

Tak zwany deputatnik otrzymuje tam stałej pensji rocznej 655 kr. szw. t. j. około 1000 zł. Deputat jego

Kolejność tych odmian wedle stopnia odporności jest następująca:

1) Ostka grodkowicka
2) Elekta
3) Złotka
4) Wysokolitewka
5) Dańkowska graniatka.

Jak widzimy, niektóre odmiany zajmują podobne miejsce jak w Dublanach (Elekta), inne jednak (jak Złotka i Dańkowska graniatka) zachowały się zupełnie odmiennie, gdyż w porównaniu do Dublan, Złotka przedstawia się stosunkowo korzystniej, Graniatka dańkowska stosunkowo niekorzystnie.

Zaznaczyć należy, że spostrzeżenia Miczyńskiego odnoszą się do roku 1923.

Widzimy dalej z zestawienia stopnia uszkodzenia odmian w doświadczeniu odmianowem, że ościstość odmiany nie stanowi bynajmniej większej gwarancji jej odporności. Cały szereg pszenic gołych (Wysokolitewka, Elekta, Sandomierka) okazuje większą odporność, niż niektóre ostki, a podobnie, przy objeździe gospodarstw w czasie stwierdzania szkód, zdarzały się na tem samem polu i w tych samych warunkach gółki, uszkodzone w mniejszym stopniu, niż pszenice ościste. Wczesne odmiany zachowywały się naogół odporniej, i tu jednak zachowanie się np. Dańkowskiej graniatki, odmiany stosunkowo późnej, wykazuje, że długość okresu wegetacyjnego niezawsze musi iść w parze z mniejszą odpornością, i odwrotnie. Przytoczone wyżej wypadki uszkodzenia tak wczesnej odmiany jak Banatka potwierdzają również to zapatrywanie. Zresztą jak już poprzednio podniesiono, warunki rozwoju mogą wpłynąć na zmianę długości okresu wegetacyjnego. Odmiana wczesna, silnie np. przez mróz przerzedzona, może opóźnić swój rozwój, strzelić w źdźbło stosunkowo później niż normalnie i ulec w większej mierze uszkodzeniu.

I niektóre chwasty działają podobnie. Tak np. zauważył m, że źdźbła pszenicy, opadnięte przez powój polny, na polu, na którem niezmiarka występowała, z reguły były przez niezmiarkę uszkadzane.

Tu trzeba jednak zwrócić jeszcze na jedno uwagę. Jak każdemu rolnikowi wiadomo, przy porażeniu rośliny przez niezmiarkę, uszkodzenie uszkodzeniu nie jest równe. W jednym wypadku uszkodzone źdźbło daje tylko trochę prawie bezwartościowego pośladu, w drugim daje wprawdzie nieco mniej dorodne, ale zawsze jeszcze celne ziarno. Pomijam tu wypadki w których wprawdzie znajdujemy na źdźble ślady nadgryzienia przez niezmiarkę, ale kłos jest rozwinięty prawie normalnie. Takie źdźbła należy bowiem przy oznaczeniu uszkodzenia zaliczyć do zdrowych, a do uszkodzonych liczyć tylko te, które albo wcale się nie wykłosiły, albo nie wykłosiły się normalnie. Otóż odmiany wczesne okazywały zgodnie wyższość pod względem jakości ziarna, ziarno źdźbeł uszkodzonych było u wczesnych odmian, szczególnie u wczesnych gółek, znacznie dorodniejsze, niż u późnych.

Zestawione przez nas spostrzeżenia nasuwają wniosek, że szukanie odmian bezwzględnie odpornych wobec niezmiarki ma mało szans powodzenia, można tylko mówić o tem, że jedne odmiany chętniej, inne mniej chętnie niezmiarka opada, i że jedne w razie opadnięcia dają ziarno bardziej zmarniałe, inne stosunkowo dorodniejsze.

Odporność jednak odmian i stopień ich uszkodzenia będzie zawsze zależny od przebiegu warunków wegetacji.

Odnośnie do tych warunków, spostrzeżenia nasze potwierdziły uznawany powszechnie niekorzystny wpływ nadmiernej wilgoci gleby na odporność pszenicy wobec niezmiarki.

Wczesny siew okazał się w większości wypadków korzystniejszy niż późny. Co do nawożenia fosforowego, to dane, odnośne do stopnia uszkodzenia, uzyskane w doświadczeniu ze wzrastającem nawożeniem fosforowem nie uprawniają wprawdzie do osądzenia wpływu tego nawożenia na zachowanie się pszenicy wobec niezmiarki, wskazują jednak, że z nawożeniem fosforowem, szczególnie jednostronnem, należy być ostrożnym, gdyż w niektórych wypadkach może mu towarzyszyć silniejsze uszkodzenie zasiewu przez niezmiarkę.

Dla praktyki pozostaje narazie, jako najpewniejszy sposób walki z niezmiarką, siew pszenicy w warunkach możliwie najbardziej normalnych, tak, by zapewnić pszenicy możliwie najkorzystniejszy przebieg wegetacji, nadto zaś dobór odmian wczesnych. Ma się wtedy stosunkowo najwięcej szans uniknięcia znaczniejszego uszkodzenia, ale nigdy pewności!

W latach silniejszego występowania niezmiarki należałoby zaprzestać uprawy przenicy jarej, ale nie w jednem gospodarstwie, lecz w całej okolicy. Również walka zapomocą roślin chwytających, o ileby wogóle względy na połączone z nią koszty pozwoliły na jej zastosowanie, byłaby racjonalną tylko w tym wypadku, gdyby odrazu w całej okolicy była przeprowadzona. Możnaby też próbować bronić pszenicy przed szkodnikiem w ten sposób, żeby co kilkanaście siewników pszenicy odpornej, siać pas pszenicy mało odpornej rzadko, tak, by się silnie krzewiła. Oczywiście te pasy pszenicy zostałyby wówczas silnie zniszczone, ale poczęści uratowałyby od uszkodzenia resztę.

Pewnego jednak środka walki z niezmiarką dotychczas nie posiadamy. Szczęściem w walce ze szkodnikami zwierzęcemi sama przyroda przychodzi rolnikowi z pomocą. Szkodniki te bowiem posiadają swoich małych nieprzyjaciół ze świata zwierzęcego i roślinnego, które w czasie masowego pojawienia się danego szkodnika, tem energiczniej występują. Posiada ich i niezmiarka, w szczególności wśród pasorzytów zwierzęcych, i one to, jest nadzieja, powstrzymają jej niszczącą działalność.

---

składa się z 700 kg żyta, 600 kg jęczmienia, 100 kg pszenicy, 709 kg węgla kamiennego, 2 fur drzewa opałowego, 5 m³ szczapów, 600 cegiełek torfu, 3 litry słodkiego mleka dziennie, oraz ogrodu pod warzywa i kartofle.

Podzienni otrzymują 45 oerów (t. j. około 70 groszy) na godzinę, robotnice podzienne po 25 oerów (około 38 groszy) na godzinę. Praca trwa od marca do października 10 godzin, w lutym i listopadzie 9 godzin, a w grudniu i styczniu 8 i pół godzin dziennie. Wszyscy robotnicy i robotnice mają bezpłatną pomoc lekarską i lekarstwa. Wolne dni od pracy, poza niedzielami, są: Boże Narodzenie, Nowy Rok, Św. Jan, oraz I czerwiec. Stosuje się również pracę akordową, lecz prawie wyłącznie tylko przy obróbce i kopaniu buraków. Przy obróbce buraków pastewnych akordowo płaci się w lecie 40 kor. szw. za I ha, a jesienią przy kopaniu buraków cukrowych 60 kor. szw. za 1 ha, przy kopaniu zaś buraków pastewnych 35—40 kor. szw. za 1 ha.

Dodam jeszcze, że przed dwoma laty utworzona została na miejscu szkółka dla elewów, w której prowadzi się naukę mowy szwedzkiej, matymatykę, oraz mleczarstwo, wszystko bezpłatnie.

Obserwator

W sprawie zakupna koni przez komisje wojskowe

Uwagi niniejsze, bezstronne i objektywne, to zasłyszane przezemnie utyskiwania hodowców w Małopolsce na trudności, na jakie w swej żmudnej, a niezyskownej pracy natrafiają.

Aby zwrócić uwagę miarodajnych czynników, sam wprawdzie nieinteresowany, na prośbę kilku z hodowców podjąłem się umieścić w łamach „Rolnika“ kilka słów w tej sprawie. Chodzi tu bowiem o rzecz zasadniczą, czy

Małopolska, która przed wojną dostarczała armji austrjackiej znacznej ilości koni, tak żołnierskich jak i oficerskich, ma dalej zachować ten kierunek hodowli, czy też ograniczyć się do produkcji konia roboczego.

Wiadomo, że po wojnie trzeba było wszystko stwarzać na nowo. Materjał klaczy, częścią pozbierany z wojska, częścią zakupiony doraźnie, jest pod względem hodowlanym bardzo rozmaity i potrzeba będzie dłuższego czasu aby go do pewnego wyrównania doprowadzić. Reproduktorów mamy w kraju bardzo mało, między nimi starych weteranów dużo, a z młodych, niektóre nie zadawalają nawet najskromniejszych wymagań.

Polska armja musi być zaopatrzona w odpowiednią ilość koni. Komisje asenterunkowe zakupywały dotąd pokrycie corocznego zapotrzebowania remont albo za granicą lub też od handlarzy, sprowadzających konie przeważnie z Węgier i Czechosłowacji. Wskutek przedstawienia, wniesionego przez Związek Ziemian, M. S. W. wydało rozporządzenie, iż komisje mają w jesieni b. r., na wyznaczonych w tym celu spędach, zakupywać w pierwszym rzędzie konie od hodowców.

Akcja ta jednakże nie osiągnęła zamierzonego celu. W Jaśle, dokąd tak więksi jak i drobni hodowcy doprowadzili znaczną ilość koni, zaasenterowano tylko dwa, w Nowym Sączu zaś, którego okolica szczyciła się zawsze dobrą hodowlą i w której na stacjach stoją najlepsze ogiery państwowe, nie zakupiono ani jednego!

Ponieważ o złej woli nie może tu być mowy, należy szukać przyczyny w bardzo surowych przepisach, postawionych zgóry komisjom asenterującym tak co do miary wysokości wzrostu, jak i kondycji przyprowadzanych koni.

Wypadałoby zastanowić się gruntownie, czy nie byłoby wskazane, aby zupełnie nie zniechęcić hodowców, w międzyczasie, zanim znowu chów koni w Polsce dojdzie do przedwojennego stanu, raczej przymknąć oko na brakujące 1—2 cm do przepisowej miary, i nie żądać bajecznych wyuczonych chodów, o wyrobieniu których u konia nasz włościanin albo przeciętny hreczkosiej nie ma zupełnie pojęcia.

Te same konie, odrzucone przez komisje, jeśli je zakupi handlarz, potrzyma ze 2 tygodnie w stajni, napieprzy i wytłucze batem, zaraz inaczej przy wyprowadzeniu przedstawiać się będą. Właściwe byłoby tedy stawiać pobłażliwsze wymagania co do koni u hodowców, a o wiele ostrzejsze przy zakupnie od handlarzy. Przecież musimy do tego dążyć aby wojsko nasze swoje zapotrzebowanie mogło w kraju pokrywać, raz dlatego, by nasz pieniądz, którego i tak za wiele nie mamy, nie wychodził za granicę i nie żywił szkodliwych pasorzytów, powtóre, że w krytycznej chwili może być przypływ koni z zagranicy zamknięty i dopiero wtedy będzie „mądry Polak po szkodzie“.

Władysław Jankowski

W sprawie tegorocznego nieurodzaju

Klęską nieurodzaju dotknięty został w roku bieżącym ogromny szmat kraju, bo cała Małopolska wschodnia. Klęska jest niezwykła, gdyż niejeden rolnik nie zebrał wysianego ziarna, żyto wydało przeciętnie od 1 i pół do 3 q, a pszenica od 2 do 4 q.

O przyczynach nieurodzaju słyszy się różne zdania, jedni winią niezmiarkę, drudzy rdzę, trzeci nieodpowiednią uprawę, jeszcze inni przypisują wszystko wpływom atmosferycznym.

Ci ostatni, zdaniem mojem, są najbliżsi prawdy, boć przecież niezmiarka niewszędzie poczyniła spustoszenia, nieurodzaj dotknął majątki, gdzie kultura rolna stosunkowo wysoko stoi, rdza zaś rozwój swój zawdzięcza wpływom atmosferycznym.

Dlaczego urodzaj pszenicy jest lepszy, niż urodzaj żyta?

Na porę kwitnięcia żyta wypadły największe deszcze i ulewy. Lało jak z cebra całemi dniami! Czy w takich warunkach mogło odbyć się normalnie zapylenie?

Kwitnięcie pszenicy wypadło już przy lepszej pogodzie, jednak i tu deszcze zrobiły swoje.

Jeżeli dodamy do tego anormalne warunki podczas całego perjodu rozwoju zbóż, a mianowicie: że kwiecień mieliśmy mokry i niezwykle zimny, tak, że oziminy prawie nie rosły, maj zaś z upałów bardziej do lipca był podobny, co spowodowało niezwykle szybki rozwój zbóż, że tak powiem wydelikacenie ich i uczynienie nieodpornemi na rdzę i niezmiarkę, — to przyczyna nieurodzaju aż nazbyt będzie jasną.

W n-rze 38 „Rolnika“, spotykamy artykuł p. A. Sadowskiego pod tytułem „Parę refleksyj na temat tegorocznego nieurodzaju“.

Autor twierdzi, iż jedną z głównych przyczyn nieurodzaju była nieodpowiednia uprawa odłogów wojennych.

Trudno się z tem zgodzić, gdyż świeżych odłogów wojennych w 1923 r. nie było, a te z roku 1920 były już pod uprawą tak w roku 1921, jakoteż i 1922. Rodzi się więc pytanie dlaczego odłogi wojenne w pierwszych 2 latach, po wzięciu je pod pług, dają znośne rezultaty (w roku 1923 nawet b. dobre), a w następnych latach, u tych samych rolników, klęskowe?

Autor pisze dalej, że według jego obserwacyj „wszędzie gdzie rosło najgorsze zboże był świeży odłóg wojenny, albo zboże było posiane zbyt późno, na źle przygotowanej roli, lub liche nasienie“.

Zbyt późny posiew, na źle przygotowanej roli i lichem nasieniem — wszystko to dać dobrych rezultatów nie może!

A jednak najwięcej ucierpiały wczesne zasiewy żyta, a najmniej późniejsze; jednakowo nieurodzaj dotknął obszary dworskie, gdzie kultura rolna wyżej stoi, jak i zagony włościańskie o pierwotnej kulturze.

A przecie w roku zeszłym i ten obszar i ten zagon dały dobre plony!

Autor ma bezwzględną rację, przypisując wielkie znaczenie odpowiedniemu doborowi odmian zbóż. Że nawet w lata klęskowe jedna odmiana da lepszy rezultat, a inna gorszy, jest rzeczą najzupełniej pewną i stwierdzoną.

Przytoczę tu fakt następujący:

W majątku, w którym pracuję (Busk koło Lwowa) sprowadzono w roku 1923 pszenicę odmiany „Hors. Concours“, która została posiana w jednem stanowisku z Sandomierką, i inną, miejscowego pochodzenia odmianą.

Ponieważ pszenicę „Hors Concours“ znam z Podola rosyjskiego, gdzie ją przez szereg lat obserwowałem w różnych częściach tego dużego kraju i gdzie miała ustaloną i zasłużoną markę, przeto z zaciekawieniem obserwowałem ją i tutaj.

Otóż, gdy inne odmiany podległy rdzy w znacznym stopniu, „Hors Concours“ stosunkowo mniej od niej ucierpiała; inne odmiany dały zbiór najwyższy 4 i pół q, natomiast „Hors Concours“ wydała 7 q.

Jeżeli jest rzeczą stwierdzoną, że odmiana ta dawała w lata normalne większy zbiór od innych, a jest to faktem, i jeżeli w roku tak klęskowym, jak bieżący, daje zbiór o 70 prc. wyższy niż inne, to odmiana ta zasługuje na jak największe rozpowszechnienie.

W celu jak największej propagandy pszenicy „Hors Concours“ zabieram głos, polecając gorąco tę odmianę wszystkim rolnikom i zalecając poczynienie z niej prób w całym kraju.

---

*Składajcie książki rolnicze lub ofiary pieniężne na ich kupno dla **Osadników polskich na Wschodzie!***

Dary i gotówkę przyjmuje Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika 20.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Łatwy sposób oznaczania potrzeby nawozowej gleby w kierunku azotu. W „Rozprawach Biologicznych“ omawia p. J. prace dr H. Niklasa i F. Vogla nad tym tematem w sposób następujący:

Badacze powyżsi próbują ustalić zapotrzebowanie roślin, odnośnie do azotu, na podstawie określania w nich mniejszych lub większych ilości azotu w formie soli kwasu azotowego, przez odpowiednie odczynniki. Jako odczynnik stosują roztwór dyfemilaminy w kwasie siarkowym (0·25 g. dyfemilaminy w 50 ccm chemicznie czystego, skoncentrowanego kwasu siarkowego). Badanie przeprowadzają w ten sposób, że zrywają, względnie ścinają, z danej gleby pojedyncze rośliny, zanurzając je natychmiast w płytko na miseczce rozlanym powyższym odczynniku, miejscem, w którem tkanka roślinna została przerwana, względnie przecięta.

Po wolniejszem lub prędszem zabarwieniu się tkanki roślinnej w miejscu jej przecięcia, dalej po całkowitem, względnie tylko częściowem zabarwieniu, wreszcie po intensywności tegoż zabarwienia, wnioskują o mniejszej lub większej zawartości soli kwasu azotowego w roślinie, a tem samem o bogactwie, czy ubóstwie gleby w sole azotowe. Ułożyli przytem skalę, obejmującą 8 stopni, wedle których oznacza się zawartość azotu.

Doświadczenia, które dotychczas przeprowadzili, badając tą metodą zawartość azotu w roślinach, wyprodukowanych na glebach w różny sposób nawożonych, okazały, że metoda ta może z czasem dać pewną podstawę do wyprowadzania wniosków co do obecności łatwo dostępnych soli kwasu azotowego w ziemi. W każdym razie metoda ta, zdaniem naszem, nie ma znaczenia większego, dla praktyka bowiem, któremu ma służyć wedle życzenia badaczy, będzie zbyt trudna, jako wymagająca pewnej praktyki laboratoryjnej, dla teoretyka zaś jest stanowczo nie wystarczająca, nie daje bowiem istotnie pewnego materjału cyfrowego. Określanie wedle projektowanej skali jest zbyt dowolne, zależne od osobistej wprawy badacza, tak, że zatem znaczenia objektywnego, które jak wiadomo jest przedewszystkiem warunkiem wszelkich oznaczeń analitycznych, metoda ta nigdy mieć nie będzie.

Radykalna walka z drutowcem zapomocą użycia soli potasowych. O nowej metodzie walki z drutowcem z użyciem drobno zmielonego kainitu i siarczanu amonowego, pisze „Hessische landwirtschaftliche Zeitung“:

Zbadano, że na przestrzeni 50 m buraki pastewne nie wzeszły i cały ten pas był zaatakowany przez drutowca (agriotes lineatus), przyczem na każdem ziarnku znajdowano 4—5 sztuk tych szkodników. Dla zwalczenia szkodnika użyto drobno zmielonego kainitu, który zmieszano z siarczanem amonu w takiej ilości, że na morg magdeburski wypadło 3 q kainitu i 1/2 q siarczanu amonowego, (na ha zatem należy użyć poczwórną ilość obu nawozów). Po wysianiu nawozów zostały one przykryte głębszem motyczeniem, co nie było zadaniem łatwem, gdyż rzędy roślin nie były bardzo widoczne wskutek tego, że rośliny rzadko wzeszły. Po 8 dniach rezultaty były zadziwiające, buraki wzeszły i wegetacja była na tyle silną, że zaatakowane przez drutowca rośliny te dopędziły dawniejsze rośliny we wzroście i po kilku tygodniach nie można było poznać miejsca, gdzie rozpowszechnił się drutowiec.

Ten rezultat heskiego rolnika wytłómaczyć można tem, że dawka kainitu wywołała silną koncentrację roztworów soli w glebie, która nie uszkodziła korzeni roślinnych, ale podziałała zabójczo na drutowca. Siarczan amonu przytem był pewnego rodzaju zabiegiem lekarskim na osłabione przez szkodnika roślinki i wywołał większą energję kiełkowania i wzrostu. Możliwe jest, że azotan sodu jeszcze pomyśniej podziałałby w danym wypadku.

K. Żebrowski.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

W sprawie pokrywania zwierząt. „Przewodnik Kółek Rolniczych“ podaje w sprawie powyższej następujące uwagi: Jeżeli jałowice lub krowy, mimo kilkakrotnego dopuszczenia ich do stadnika, nie zapłodnią się, zachować należy następujące reguły:

1) Zapasione zwierzęta paść skąpo i starać się dla nich o ruch dostateczny.

2) Przed dopuszczeniem trzeba je dłuższy czas przeprowadzić.

3) Często zmieniać stadnika.

4) W wielu razach pomaga puszczenie krwi bezpośrednio przed dopuszczeniem.

Młode knury można bez obawy dopuszczać do macior 1—2 razy tygodniowo, starsze najwyżej raz dziennie. Jeżeli młode knury nie okazują chęci do skakania, powinno się dawać dużo owsianego śrutu z chudem mlekiem i dziennie 1—2 łyżek gniecionego siemienia konopnego albo nasienia pokrzyw. Można także dawać im zaparzone świeże pokrzywy. Maciorki można użyć do chowu gdy skończą siedem miesięcy; za długo z tem czekać się nie powinno, gdyż zdarza się często, że później dopuszczane maciorki bywają niepłodne. Kto jednak chce mieć wyrosłe maciory powinien je dopuszczać dopiero gdy skończą 11 miesięcy. Maciorkom, nie objawiającym chęci do parowania się, daje się śrut z owsa, z dodatkiem do paszy codziennej kilka łyżek nasienia konopi lub nasienia pokrzyw. Młode maciory z prosiętami powinny dostawać śrut jęczmienny, owsiany, odpadki z mleczarni, otręby, zieleninę, buraki i t. p. Po oprosieniu okazuje maciora popęd płciowy w 4—5 tygodni. Jeżeli objawi się on w czasie karmienia prosiąt, to trzeba najpierw odsadzić prosięta, gdyż po przyjęciu knura traci maciora mleko lub też następują w niem pewne zmiany, tak, że oddziałuje ono szkodliwie na zdrowie prosiąt.

Wpływ zadawania owsa krowom dojnym. Każdy rolnik wie o tem dobrze, że zawartość tłuszczu w mleku pojedyńczych krów waha się od czasu do czasu bardzo znacznie. Niekiedy zawartość tłuszczu tak maleje, iż odnosi się wrażenie dolania wody do mleka. W Niemczech, jako środek zaradczy na to, używają owsa jako dodatku do paszy normalnej. Doświadczenia tamże poczynione wykazały, że już po dwóch dniach jakość mleka znacznie się polepszyła. Mleko okazało się smaczniejsze, słodsze i tłustsze. Każda sztuka dawała przeciętnie o 1 litr mleka więcej dziennie. Owies zadawany był w całości nieśrutowany, w ilości 1 kg dziennie na sztukę.

Po czem poznać psucie się zwierzyny. Jeśli na zwierzynie, wiszącej w skórze, zaczyna się w czasie mrozu wydobywać wilgoć, z miejsc przestrzelonych, jest to znak, że należy ją niezwłocznie użyć. Wydobywająca się wilgoć jest bowiem przepowiednią psucia się mięsa.

Uważać z zieloną karmą królików w jesieni, albowiem z powodu jesiennej wilgoci, karma prawie nigdy nie jest zupełnie sucha, a tem samem dla królików, szczególnie młodych, szkodliwa. Powoli więc odzwyczajać należy króliki od paszy zielonej, dodając suchej, albowiem gwałtowne przejście z jednej do drugiej jest dla tych zwierząt nader szkodliwe.

Przechowywanie marchwi. Porady w tej sprawie podajemy za „Przewodnikiem Kółek Rolniczych“: Przy kopcowaniu marchwi należy zwrócić uwagę na należytą przewiewność kopca i na to, by marchwi nie układać w zbyt grube warstwy. Produkt to bowiem wodnisty i szybko się w większych masach zagrzewający. Kopiec na marchew zakłada się zatem w miejscu suchem i dno jego, jeśli można, wysypuje się piaskiem, suchym torfem lub nawet suchym chrustem. Na to sypie się warstwę marchwi obranej z liści i z drobnych korzonków. Marchew należy układać tak, że z brzegu układa się marchew głowami na zewnątrz, a środek wypełnia się marchwią, bez względu na to jak ona leży. Warstwę marchwi sypie się mniej więcej na grubość 20 do 25 cm. Tę warstwę przykrywa się piaskiem lub torfem i na górze układa się w ten sam sposób następną warstwę, zwężającą się u góry i t. d. Zbytnio wysokich kopców lepiej nie robić. W okolicach suchych przechowywać można marchew w podłużnych, w ziemi wykopanych dołach, sypiąc warstwami raz marchew, a raz suchą ziemię. Nad

dołem sypiemy niski wał z ziemi, by wilgoć ściekała na boki, a nie w głąb ziemi.

Przerób jabłek na ocet. „Słowo Pomorskie“ podaje w tej sprawie następującą poradę:

Wykrajać robaczywe lub gnijące części, pognieść drewnianą czystą pałką w czystem naczyniu drewnianem, glinianem polewanem lub szklanem, zalać miazgę czystą wodą gotowaną, ostudzoną, żeby ją zakryła. Obwiązujemy płótnem, żeby kurz i nieczystości do miazgi się nie dostały, bo popsują nam fermentację, i stawiamy w ciepłem miejscu (conajmniej 15 stopni C.) zboku kuchni, dla fermentacji. W przeciągu 14 dni zacznie się kwaśna fermentacja. Po 14—21 dniach wyciska się miazgę przez czyste płótno do czystego naczynia, ale żeby było nim napełnione po brzegi, a jak soku ubędzie, to dodawać świeżego.

Ażeby sok prędzej się zamienił na ocet, wrzucają do niego kawałek czerstwego chleba, nasyconego prawdziwym, winnym octem. Dla aromatu można dodać trochę (na 10 litrów soku 1 garść) leśnych malin, poziomek, skórkę z cytryny i przez 4 tygodnie stawiają go w pełnem słońcu, najlepiej w szklanym gąsiorze. Poźniej, gdy aromat z tych dodatków sok octowy w siebie wciągnął, stawiają go w ciepłem miejscu, bo czem cieplej, tem szybciej sok kwaśnieje. Czasami nawet sok kwaśnieje pół roku. Skwaśnienie poznaje się po ścisłym białym kożuchu na soku, kwaśnym zapachu i smaku.

Ażeby ochronić fermentujący sok od kurzu i szkodliwych bakteryj, naczynie z sokiem powinno być zawsze zasłonięte czystem płótnem, żeby był do niego stały dostęp powietrza. Pianę z soku powinno się zbierać czystą drewnianą łyżką, bo metalowa czernieje. Skwaśniały sok cedzi się przez czyste płótno do butelek i szczelnie się je korkuje. Jeżeli mamy z wierzchu soku kożuch, czyli tak zwaną „molkę octową“, musimy ją odjąć przecedzeniem i możemy ją użyć do zakwaszenia następnych soków. Te męty na dnie naczynia nie trzeba cedzić, bo chociaż w nich jest siedlisko bakteryj octowych, tak jak w białym kożuchu, ale są gorzkie i nie do użytku.

Ocet wyrabiać łatwo, ale trzeba zachować czystość i staranność. Bez tych warunków wyrób jego nam się nie uda. Domowy ocet jest zdrowszy niż fabryczny, w którym zdarzają się szkodliwe dla zdrowia przymieszki. Ażeby był trwalszy, dodają do butelek odrobinę spirytusu.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Lasy, Przemysł i Handel drzewny w Polsce. Leon Pączewski, Warszawa 1924, nakładem „Bibljoteki Polskiej“. Na półkach księgarskich pojawiła się świeżo pożyteczna encyklopedja naszego Leśnictwa, Przemysłu i Handlu drzewnego, opracowana z wielką starannością przez p. Leona Pączewskiego.

Dzieło to, wydane z dużym nakładem wiedzy i pracy, zajmuje się, jak tytuł wskazuje, trzema działami tej gałęzi naszej wytwórczości.

W rozdziale poświęconym Lasom zamieszcza autor studjum retrospektywne o stanie lasów w Polsce przed wojną, traktując przedmiot oddzielnie dla każdego z 3 zaborów i dla Ziem wschodnich, niemniej podaje treściwą monografję Puszczy Białowieskiej.

Następnie zajmuje się szczegółowo obecnym stanem naszych lasów, zestawia poglądowo wyniki prac naszych z tej dziedziny, ustala zagadnienie rzeczywistego obszaru naszych lasów, ich produkcji normalnej, naszego zapotrzebowania wewnętrznego i nadwyżek produkcyjnych, zdatnych do wywozu.

Oddzielnie zajmuje się stanem, wytwórczością i organizacją Lasów Państwowych, niemniej rozmiarami i skutkami wojennego zniszczenia lasów.

W rozdziale następnym został wyczerpująco i przejrzyście opracowany dział polskiego przemysłu drzewnego, a to mechanicznego, z uwzględnieniem przemysłu ludowego, chemicznego i ubocznego, przyczem temat ten traktuje autor z zachowaniem podziału dzielnicowego, uzupełniając go cennemi uwagami o polityce handlowej państw zaborczych w stosunku do naszego przemysłu drzewnego i oddziaływaniu jej na jego kształtowanie.

Ostatnią część pracy poświęca aktualnej kwestji handlu drzewem i wyrobami drzewnemi, omawiając sprawy jego organizacji i niedomagań, komunikacji lądowych i wodnych, znaczenia portu Gdańskiego dla handlu drzewnego, wreszcie rozwojowi zagranicznego handlu drzewnego w poszczególnych dzielnicach w dobie przedwojennej, poczem zajmuje się stanem obecnym tego handlu, rozpratrując szczegółowo dynamikę przywozu i wywozu, kierunki handlu i politykę handlową Rządu polskiego.

Pracę kończy przejrzyste zestawienie literatury i dotyczącej przedmiotu. Wartościową rozprawę p. Pączewskiego można gorąco polecić uwadze czytelników „Rolnika“. *K.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Podniesienie ceł wywozowych na zboże. Departament ceł zawiadomił wszystkie komory celne, że cła wywozowe na produkta zbożowe podwyższają się w następujący sposób: pozycja 218 i 219 do 15 zł., poz. 221 do 10 zł., poz. 223 do 5 zł.

Jednocześnie wprowadza się nowe cła wywozowe: poz. 246 pszenica 15 zł., poz. 247 jęczmień 10 zł., poz. 248 owies 10 zł., poz. 249 mąka pszenna 15 zł., poz. 250 mąki inne — 15 zł.

Ceny drewna nie ulegną zmianie. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych Janicki przyjął delegację polskiego stronnictwa rolniczego, w skład której wchodzili senatorowie Sułdrzyński i Łubieński oraz posłowie Wojtkowiak i Braniewicz. Na zapytanie delegacji jak przedstawia się sprawa przejścia lasów państwowych pod administrację przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe“ p. Minister oświadczył: 1) Ministerstwo rolnictwa zatrzymuje nadal kontrolę nad gospodarką lasów państwowych i ponosi za nią pełną odpowiedzialność. 2) Niema powodów przypuszczać, aby ceny drewna tak opałowego jak i budulcowego miały ulec jakiejkolwiek zmianie z powodu zaprowadzenia nowej formy administracji. Cena drewna stosować się będzie jak dotąd tak i nadal do cen drewna na rynku ogólnym. 3) utworzenie przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe“ ma na celu równocześnie usprawiedliwienie gospodarki w lasach państwowych.

Zamknięcie polowań w Krakowskiem zarządziło tamtejsze województwo na przeciąg 2 lat. Powodem zamknięcia było nierozumne tępienie zwierza wszelkiego rodzaju przez nowowzbogaconych, nie mających o polowaniach pojęcia.

Taryfa wartości świń użytkowych na III kwartał 1924 r. Celem wymiaru odszkodowania za świnie użytkowe i hodowlane, zabite na obszarze województwa lwowskiego z urzędu, lub padłe wskutek szczepienia zarządzonego przez władzę w III kwartale 1924 r., ustanawia się, po myśli § 52 ust. z 6 sierpnia 1909 r. Dz. p. p. nr 177 i odnośnego rozporządzenia wykonawczego, za 1 kg wagi żywej następującą taryfę wartości:

I. Świnie rasowe:	
a) do 6 tygodni	1 zł. 60 g.
b) od 6 „ do 4 mies.	1 „ 40 „
c) od 4 mies. do 10 mies.	1 „ 10 „
d) ponad 10 miesięcy	1 „ — „
II. Świnie półkrwi (poprawne).	
a) do 6 tygodni	1 zł. 30 g.
b) od 6 tygodni do 4 mies.	1 „ 15 „
c) od 4 mies. do 10 mies.	1 „ — „
d) ponad 10 miesięcy	90 „
III. Świnie rasy krajowej:	
a) do 4 miesięcy	90 g.
b) od 4 do 10 miesięcy	80 „
c) nad 10 miesięcy	70 „

Ulgi dla rolnictwa. Rolnictwo nasze znalazło się w bardzo ciężkiem położeniu wskutek katastrofalnego wprost stanu zbiorów. Podnoszą się ze wszech stron głosy, że miarodajne czynniki rządowe winny przyjść jak najrychlej z pomocą rolnictwu, obciążonemu przecież i tak silnie podatkami. Oczywiście akcja rządu, jakkolwiek sprawić może dużo dobrego, jednak nie może być wystarczająca, ze względu na rozmiary klęsk elementarnych. Konieczne jest współdziałanie wszelkich zainteresowanych czynników. Dlatego z zadowole-

niem witamy wiadomość, że przynajmniej kwestja zaopatrzenia rolników w nawozy potasowe, bez których żadne racjonalnie prowadzone gospodarstwo obejść się nie może, zostaje pomyślnie załatwiona, gdyż Ska akc. Eksploatacji soli potasowych we Lwowie uruchomiła w tych dniach dla swoich odbiorców długoterminowe, roczne kredyty.

Cła wywozowe. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego zwraca uwagę na rozporządzenie p. Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z interesowanymi Ministrami dnia 11 września b. r. (Dz. p. p. nr. 83 poz. 796) i dnia 6 października b. r. (Dz. p. p. nr 87 poz. 832), którymi ustanowiono cła wywozowe na szereg produktów rolniczych.

Pierwszem z tych rozporządzeń ustanowiono między innemi cła wywozowe następujące:

	od 100 kg zł.	gr.
1) żyto	5	—
2) mąka żytnia	5	—
3) buraki cukrowe	—	55
4) otręby wszelkie	5	—
5) słonina i smalec	85	—
6) makuchy	2	—
7) melassa	1	—

Drugie rozporządzenie podwyższyło cła wywozowe, ustalone poprzednio co do żyta i mąki żytniej z 5 na 15 zł., co do otrąb wszelkich z 5 na 10 zł., co do makuchów z 2 na 5 zł. od 100 kg, nadto zaś ustanowiło nowe cła wywozowe na:

	od 100 kg zł.	gr.
1) pszenicę	15	—
2) jęczmień	10	—
3) owies	10	—
4) mąkę pszenną	15	—
5) inne mąki (prócz ziemniaczanej).	15	—

Ulgi w transportach dla osadników. Osadnicy, udający się na nabyte gospodarstwa, korzystają na kolei państwowej z ulgowego przejazdu i przewozu posiadanego dobytku. Ulga ta wynosi 80 prc. przy przewozie mienia i 100 prc. przy przejeździe osadnika i jego rodziny. W celu uzyskania zniżki zainteresowani winni zgłaszać się do odnośnych komisarzy ziemskich w powiecie dotychczasowego ich miejsca zamieszkania. Do złożonej prośby osadnicy dołączać winni: dowód nabycia gruntów, poświadczony przez komisarza ziemskiego, wykaz członków rodziny, zaświadczenie gminy, że przewożony dobytek jest istotnie własnością osadnika, oraz zaświadczenie o sprzedaniu dotychczas posiadanego gruntu. Zniżki przewozowe dla osadników mają zastosowanie tylko przy przejazdach ponad 100 kilometrów.

Monopolowe ceny za spirytus. Według rozporządzenia P. Ministra Skarbu, ogłoszonego w nrze 89 Dziennika Praw Państwa, w sprawie ustalenia cen za spirytus w kampanji 1923/24, będzie Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zakupywać spirytus surowy i skażony z tej kampanji po cenie 45 zł. za 1 hl 100 prc. spirytusu, za spirytus zaś zrektyfikowany płacić będzie, oprócz powyższej ceny, dodatek w wysokości 8 zł. 30 gr. za 1 hl 100 prc. rektyfikatu.

Gorzelniom drożdżowym potrącać się będzie od powyższej ceny 10 prc. innym gorzelniom przemysłowym 17·5 procent.

Kresowe Towarzystwo Hodowli Nasion i Zbóż. W dniu 21 IX. 1924 została zawiązana w Nieświeżu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, pod nazwą „Kresowe Towarzystwo Hodowli Nasion i Zbóż“, która ma za zadanie hodowlę nasion selekcyjnych. Założycielami tej instytucji o nadzwyczaj ważnem znaczeniu są: pp. Walerjan Bułhak, Michał Bury, Jadwiga Czarnocka, Zygmunt Czarnocki, Jan Myślicki, Władysław Pawliński i Henryk Zgorzelski. Siedzibą Towarzystwa jest Nacz Bryndzowska, p. Lachowicze. Serdeczne życzenia powodzenia organizatorom tej poważnej i rozumnej pracy zbiorowej z tego miejsca posyłamy.

Brak reklamy polskiego przemysłu. Ministerstwo Handlu i Przemysłu zauważyło, że polscy eksporterzy i producenci, na terenie zagranicznym, zdradzają brak poczucia solidarności i niejednokrotnie pracują bez kontaktu z naszemi placówkami konsularnemi.

Zdarzały się wypadki, że część polskich fabryk, a raczej ich przedstawiciele zagraniczni eksponaty swe umieścili w pawilonach obcych państw lub pod firmą obcego przedstawiciela bez podkreślenia, że chodzi o fabrykat polski.

Niezależnie od powyższego specjalnego wypadku reklama polskiego przemysłu wogóle jest jeżeli nie bardzo utrudniona, to w każdym razie niedość sprężysta, gdyż przy takim stanie rzeczy stały szereg pytań, które bezustannie do naszych konsulatów nadchodzą, mogłyby być bezpośrednio i szybko załatwiane przez skomunikowanie petenta z przedstawicielem zamiast odsyłanie go do wytwórni, która dopiero po stracie czasu, a z czasem i konjunktury, skierowuje go do swego przedstawiciela.

Procedura powyższa niewątpliwie unicestwia całą akcję propagandową naszych placówek.

W celu usunięcia tak parodoksalnego stanu rzeczy Ministerstwo Przemysłu i Handlu uprasza Firmy, mające kontakt z zagranicą, o wskazanie swych przedstawicieli zagranicznych, wprost Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Z Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie. Generalne Zebranie Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, odbyte w Rzymie w maju b. r. powzięło następującą uchwałę:

„Zważywszy, że rolnicy wszystkich krajów przedstawiają jeden z czynników pokoju wśród ludów, że ład spokój i ciągłość pracy codziennej są czynnikami istotnemi powodzenia i postępu rolniczego, a co zatem idzie źródłem dobrobytu narodów, że podtrzymanie idei pokoju jest nieodzowne dla wytchnienia i spokojności ludów, że rolnicy są w pierwszym rzędzie zainteresowani w usunięciu niebezpieczeństw, okropności i szkód wojny, że Międzynarodowy Instytut Rolniczy stworzony został, według wyrażenia króla Wiktora Emanuela III, jako organ solidarności wszystkich rolników, a więc potężny czynnik pokoju, Zebranie Generalne postanawia:

1) Prosić Państwa, należące do Instytutu o wszczęcie wśród Organizacyj i Stowarzyszeń rolniczych żywej propagandy, rozwinięcia wśród rolników idei postępu rolniczego, nieodłącznie związanej z pokojowym rozwojem stosunków międzynarodowych.

2) zlecić Komitetetowi Stałemu, aby porozumiał się z różnymi Rządami co do wspólnego wyszukania praktycznych sposobów oddziaływania na opinję publiczną całego świata, opierając tę propagandę na zasadzie konieczności ładu, spokoju i pokoju ludności rolniczych każdego kraju“.

Kurs gospodarstwa pstrągowego w Bydgoszczy. Celem rozpowszechnienia znajomości metod gospodarstwa pstrągowego, urządza Pracownia Rybacka Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy, wspólnie z Inspektoratem Rybackim, na Województwo Poznańskie w Bydgoszczy pięciodniowy kurs w drugiej połowie października, względnie pierwszych dniach listopada bieżącego roku. Kurs poza wykładami teoretycznemi obejmie pokaz sztucznego zapładniania pstrągów w gospodarstwie rybnem na Wilczaku, oraz wycieczki do pstrągarni w Mylofie i Gródku i do przepławek łososiowych w Czersku Polskim i Smukale.

Wykłady odbywać się będą w audytorjum P. N. I. R. w Bydgoszczy Zacisze 8, I. p.

Zgłoszenia na kurs należy składać osobiście lub pisemnie w Pracowni Rybackiej P. N. I. R. (Bydgoszcz, Zacisze 8, I p. pokój nr 41). Opłata za kurs wynosi 5 złotych. Członkowie Towarzystw rybackich i rolniczych, urzędnicy państwowi i samorządowi oraz młodzież szkolna, są zwolnieni od opłat.

Każdy z uczestników musi ponosić koszty wycieczek, (tam i z powrotem) które wynoszą: 1) do Gródka 3 zł 48 g., 2) do Czereka 44 g., 3) do Smukały 1 zł., 4) do Mylofu 6 zł. 86 g.

Dla młodzieży szkolnej zamiejscowej będą prawdopodobnie zapewnione mieszkania systemem koszarowym. Reflektujący na mieszkanie muszą równocześnie ze zgłoszeniem na kurs złożyć podanie.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

L. 1850/24. Do Prezydjum Związku Ziemian zwrócił się Zakład Inwalidów ciemnych, Lwów, Kleparowska 27, zatrudniający w swych warsztatach kilkunastu rutynowanych szczotkarzy inwalidów, z prośbą o interwencję, by P. T. Ziemianie zechcieli, po uprzednim porozumieniu się z Zakładem, dostarczać temuż Zakładowi włosień koński po cenach rynkowych, lub wzamian za wyborowe szczotki do koni (w stosunku za 1 kg 4 szczotki).

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Za Prezesa: *Badeni* m. p.

L. 1854/24. Nakładem zaszczytnie znanej księgarni H. Altenberga wydany został „Kalendarz Dublański", którego doskonała redakcja i wielostronność pozwala zalecić P. T. Członkom jego nabycie. Kalendarz powyższy nabyć można we wszystkich księgarniach.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

L. 1574/24. Małopolskie Koło Związku Dzierżawców rol. chrześć., obawiając się trudności, jakieby wskutek tegorocznej klęski nieurodzaju w sprawie spłat czynszów dzierżawnych za rok 1924/25 wyniknąć mogły, a stąd nieporozumień i przykrych tarć między pp. właścicielami a dzierżawcami, zwróciło się z prośbą do Związku Ziemian, by podjął pośrednictwo między właścicielem majątku, a tegoż dzierżawcą, o ileby między sobą do porozumienia dojść nie mogli.

Czyniąc zadość powyższej prośbie Związku Dzierżawców, Wydział Związku Ziemian komunikuje P. T. Członkom, iż w każdym konkretnym wypadku nieporozumień gotów jest wdrożyć rozjemcze starania, względnie delegować swego reprezentanta do sądu polubownego, celem orzecznictwa w danym sporze, drogą polubowną.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Za prezesa: *Badeni* m. p.

Ulgi podatkowe. L. 1852/24. Wszystkim naszym Członkom rozesłaliśmy dn. 14 b. m. osobny komunikat o stosowaniu odroczeń płatności podatku majątkowego, o sposobie obliczania szkód, spowodowanych klęskami żywiołowemi i wnoszeniu ostatecznych podań o odpisanie (umorzenie) podatku gruntowego, jakoteż o sposobie zastosowania postanowień art. 83 część druga ustawy o państw. podatku dochodowym w celu uzyskania odpisania części podatku dochodowego na r. 1924 wymierzonego.

Delegaci Związku Ziemian przy interwencji posłów pp. Łuszczewskiego i Jaroszyńskiego uzyskali w Warszawie przyrzeczenie sfer rządowych, że odroczenia płatności podatku majątkowego wprowadzone reskr. Min. Skarbu z 2/X 1924 L. D. P. O. 5944/V zostaną rozszerzone także na resztę powiatów Małopolski wschodniej, oraz, że odroczenia te zostaną przedłużone, a warunki ich uzyskania ułatwione.

O rezultacie zawiadomimy w swoim czasie.

Nadto pouczamy tych naszych członków, którzy dotąd zalegają z zapłaceniem drugiej zaliczki na podatek majątkowy, że mogą wnosić do Ministerstwa Skarbu podania o odroczenie płatności tej zaliczki do późniejszego czasu, jeżeli przytem wykażą istnienie takich okoliczności, które im uniemożliwiły i jeszcze uniemożliwiają zapłacenie tej zaliczki. Pan Minister Skarbu będzie takie podania uwzględniał, jeżeli stwierdzi istnienie okoliczności, uwzględnienia godnych.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Za prezesa: *Badeni* m. p.

W sprawie wkładek. L. 1856/24. W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Związku Ziemian z dnia 8 września b. r. umieszczoną zostanie w następnym numerze „Rolnika" lista członków Związku, zalegających dotąd z wkładkami za rok bieżący, względnie i lata ubiegłe.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów, by przy wszelkiej korespondencji do administracji zechcieli podać dokładny adres, pod którym pismo otrzymują, oraz numer bieżący, podany na adresie. Najlepiej dołączyć oryginalny adres. ADMINISTRACJA.

Sprzedaż wojskowych koni wybrakowanych. Komenda Uzupełnień koni nr 16 Lwów, przeprowadzi w dniu 31 października b. r. o godzinie 9 rano na targowicy końskiej we Lwowie, publiczny przetarg około 30 koni wojskowych wybrakowanych i około 5 źrebiąt od klaczy wojskowych.

Od brania udziału w licytacji są wykluczeni pośrednicy handlu i zawodowi handlarze koni.

Wystawa ogrodniczo-sadownicza szkół powszechnych powiatu brodzkiego. Z końcem ub. miesiąca odbyła się w Brodach wystawa ogrodniczo-sadownicza, staraniem nauczycielstwa powiatu brodzkiego, które zrozumiało potrzebę podniesienia ogrodnictwa i sadownictwa, wprowadzając w swoich szkołach praktyczną naukę w tym zakresie.

Eksponaty wzbudzały wprost podziw zwiedzających.

Rolnictwo a Targi Kolońskie. Urząd Targów Kolońskich wraz z „Landwirtschaftlicher Verein für Rheinpreussen", który właśnie w tym roku obchodzi 90-letni jubileusz swego istnienia, zorganizował w zeszłym miesiącu wystawę rolnictwa i pokrewnych mu gałęzi, która była nietylko okolicznościową wystawą, lecz również stałym targiem rolniczym, odbywającym się co jesień przed targami przemysłowemi.

Targi rolnicze posiadają nietylko charakter dydaktyczny, nietylko uwidaczniają postępy już uczynione i pobudzają do nowych przez premiowanie, lecz posiadają poza tem charakter wielkich targów, umożliwiających szerokim masom wybór i zakup odpowiednich środków pomocniczych dla produkcji rolnej. Nie można pomijać też ich znaczenia dla przemysłu, który ma sposobność wykazać inicjatywę dla pozyskania nowych odbiorców; Targi Kolońskie, przez zorganizowanie ogromnego działu rolniczego, stały się reprezentacją ogólnych interesów gospodarczych Niemiec zachodnich. Z Targów, a zwłaszcza z ich działu naukowego, który duże dawał pojęcie o stanie uprawy w Nadrenji, można było się przekonać, że w Nadrenji dałoby się ulokować korzystnie polskie nasiona, ziemniaki (tych ostatnich Nadrenja musi importować około 20 miljonów q rocznie), drzewo i chmiel.

Natomiast Polska mogłaby się zainteresować zwłaszcza maszynami Nadrenji, których na Targach był wielki wybór.

Wystawa Rolnicza w Lidzie. Życie na kresach odradza się powoli. Pomimo napadów, propagandy i wszelkich sposobów targania nerwami społeczeństwa, dźwiga się rolnictwo, oraz przemysł i rozwija się, zmartwiały podczas spadku marki, samorząd.

Jednym z pięknych objawów postępu gospodarczego była wystawa lidzka, urządzona niedawno staraniem „Tow. Rolniczego Lidzkiego". Była to pierwsza większa wystawa powojenna, na jaką, mówiąc nawiasem, nie zdobyło się dotąd Wilno, na której był reprezentowany oprócz rolnictwa i ogrodnictwa przemysł ludowy. Z wystawionych eksponatów zasługuje na wyróżnienie bydło obory Dokudowskiej, zboża stacji doświadczalnej w Bieniakoniach, która wyprodukowała własne doborowe odmiany zbóż, olbrzymie kalafiory i pomidory maj. Możejków pp. Wańkowiczów. Dalej eksploatacja lasów p. Juljana Laskowicza, który nie idąc szlakiem utartym, sam eksploatuje swe lasy, oraz śliczny kiosk miejscowego leśnictwa, u którego można między innymi dowiedzieć się o zniszczeniach, jakie wyrządziła okupacja niemiecka (1.728 hektarów, z czego zalesiono dopiero 300). Ileż lat trzeba będzie, aby zaleczyć skutki wojny.

Eksport produktów rolnych z Danji wynosił w ciągu ostatniego tygodnia: masła 2,360.100 kg z czego do Anglji 1,652.200, do Niemiec 671.300; jaj 938.500 tuzinów, z czego do Anglji 727.700, do Niemiec 178.800; boczku 4,152.500 kg do Anglji; innych produktów 664.800, z czego do Niemiec 468.100, do Anglji 101.600, do Francji 79.900; bydła 3.464, z czego do Niemiec 1.700, do Czecho-Słowacji 1.139; do Szwajcarji 519; nierogacizny 2.514, z czego do Niemiec 1.953, dla Czecho-Słowacji 427.

IV. Krajowa Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików, odbędzie się we Lwowie, w dniach 7, 8 i 9 grudnia b. r. w krytej ujeżdżalni wojskowej, przy ul. Jabłonowskich (w pobliżu śródmieścia).

Na protektorów wystawy uprosił komitet, którego przewodnictwo objął Prof. dr Karol Malsburg. Panów: senatora Ks. Witołda Czartoryskiego, i D-cę O. K. we Lwowie, generała Juljusza Malczewskiego.

Programy Wystawy i druki na zgłoszenie w niej udziału przesyła Komitet (Lwów, ul. Kopernika l. 20).

Wystawa rolnicza na Pomorzu. W r. 1925 przewiduje się urządzenie na pomorzu wystawy przemysłowo rolniczej. W sprawie tej odbyły się konferencje władz, organizacyj rolniczych i rzemieślniczo-przemysłowych. Wybrano już wydział wykonawczy i podkomisję, które przygotowują program wystawy. Opracowoniem szczegółów zajęły się Izba Przemysłowo-Handlowa, Pomorska Izba Rolnicza i Izba Rzemieślnicza. Jako miejsce wystawy przewiduje się Grudziądz. Termin wystawy wyznaczono na czerwiec 1925 r.

Giełda owocowa w Osieku n. Wełtawą (Czechy). Związek uprawnionych eksporterów i hurtowników owoców z siedzibą w Osieku wniósł niedawno do Ministerstwa rolnictwa w Pradze prośbę o zezwolenie otwarcia giełdy owocowej w Osieku. W prośbie tej między innemi zaznaczono, iż Osiek od dawna jest środowiskiem, w którem skupiają się tranzakcje eksportu i handlu hurtownego świeżych owoców w Czechach.

Ilość rocznego eksportu i sprzedaży hurtownej wynosi 7.000—8.000 wagonów. Producenci i eksporterzy zjeżdżają się w sezonie (sierpniu i wrześniu) każdej niedzieli w Osieku i przy tej sposobności zawierają kontrakty kupna i sprzedaży owoców. Dotychczas nie istnieją ustalone i przyjęte normy sprzedaży owoców, co powoduje wyzyskiwanie producentów przez niesumiennych pośredników. W ostatnich latach było wiele strat przy eksporcie czeskich owoców, gdyż do handlu owocami zabrało się szereg niesumiennych i nieukwalifikowanych handlarzy i pośredników. Celem unormowania celowej organizacji handlu owocami utworzyły czeskie i niemieckie Towarzystwa uprawy owoców komitet, zadaniem którego będzie giełdę owocową z siedzibą w Osieku zorganizować i uruchomić. Giełda owocowa usunie w zupełności dziki handel owocami, który przynosi ogromne straty producentom, a tem samem krajowi.

Zapytuję, czy w Polsce, gdzie ogromne masy owoców wywozi się za granicę, nie należałoby, tak jak Czesi, pomyśleć o organizacji handlu owocami i stworzeniu takiego centrum dla handlu eksportu owocami.

Taka organizacja jest jedyną aby handel owoców wprowadzić na normalne i racjonalne tory, przez co zyskają producenci. Czas najwyższy, aby stwarzając w Polsce organizację handlu owocami, usunąć niesumiennych i nieuprawnionych pośredników, którzy niszczą produkcję i producentów.

E. Poluszyński.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedź na pytanie 184 w sprawie używanej prasy do słomy.

Mamy na sprzedaż używaną prasę do słomy Klingera, którą sprzedajemy, gdyż nie ma w okolicy zbytu na prasowaną słomę. Prasa wymaga remontu.

Zarząd dóbr, Płaza, p. Chrzanów.

Odpowiedź na pytanie 186, w sprawie pługa motorowego Fordsona.

Na pierwsze trzy punkty pytania trudno dać ścisłą odpowiedź. Pod nazwą Fordsona (nie Forda) znany jest traktor, do którego z tyłu przyczepia się pług lub inną maszynę, ewentualnie wóz. Ford, o ile mi wiadomo, pługów nie wyrabia, lecz dostarcza do swych traktorów pługi Olivera; jednak również dobrze można stosować wyroby innych fabryk, dobierając typ odkładnic i konstrukcję pługów do wymagań gleby i gospodarstwa. Zapewne, że lepiej stosować specjalne pługi traktorowe, zaopatrzone w odpowiednie automaty, a wskutek tego nie wymagające osobnej obsługi przy zapuszczaniu w brózdę, wyjeżdżaniu z brózdy i t. d., ale ostatecznie można zakładać nawet zwykłe pługi konne, sprzęgając je odpowiednio z sobą i dając im dodatkową obsługę. Można ewentualnie nabyć traktorowy trzy lub czteroskibowiec dla orki płytkiej, a do orki głębokiej użyć pługi konne. W każdym razie nie należy uważać traktora Fordson za coś nierozerwalnego z przyczepianemi doń pługami i dobierać sobie pługi stosownie do potrzeby.

a) Traktor idzie lewem kołem po polu, a prawem po dnie otwartej brózdy; z całą stanowczością można twierdzić, że przejście tych kół nie pozostaje bez śladu i wpływu na strukturę roli, jednak dotychczasowa praktyka nie wykazała takich ujemnych skutków, o jakich się bardzo często słyszało przy pługach typu Stocka; to też praktycznie biorąc można się z tem ułlaczaniem roli nie liczyć.

b) Wydajność dzienna w bardzo znacznym stopniu zależy od sprawności i umiejętności robotnika, kształtów pola i t. d. Mniej więcej można obliczać 2 do 2 i pół razy więcej, na każdą skibę, aniżeli przy pługu konnym.

c) Traktora Fordsona niema potrzeby pędzić benzyną, gdyż najzupełniej dobrze chodzi na nafcie z ewentualnym dodatkiem 5—10 prc. benzyny. Zużycie nafty na ha ± 10 kg, a smarów ± 2 kg. Nie należy zapominać o częstem dolewaniu wody do chłodnicy.

d) Odnośnie prowadzenia, nie przedstawia on większych trudności niż wszelkie traktory czterokołowe, a w każdym razie jest łatwiejszy do prowadzenia od pługów, zaopatrzonych w ster tylny.

Co do naprawy, to tej nie należy wykonywać „domowemi siłami“, a dla specjalisty naprawa nie jest trudna.

Jeżeli chodzi o obsługę, to Fordson, jak wszelkie traktory i wogóle motory spalinowe, są najbardziej wymagające od maszyn parowych, ale przy umiejętnej organizacji gospodarstwa nie przedstawiają większych trudności od innych traktorów.

e) Fordson ma swego przedstawiciela generalnego w Warszawie, a więc części zapasowe mogą być zawsze sprowadzane z tej centrali, a remont wykonany w kraju. Rodzaj wykonania traktora jest typowo „Fordowski“, a więc przy uwzględnieniu wszelkich wymagań taniej masowej produkcji; jest to jedno z haseł Forda: „maszyna codziennego użytku musi być tania“.

f) Fordsonem można zapędzać młocarnię, sieczkarnię i t. p. przy uwzględnieniu większej ilości jego obrotów, aniżeli to mamy w lokomobilach rolniczych.

Co do transportu, to trzeba być ostrożnym, gdyż nierówne drogi więcej psują maszynę, niż ciężka ale spokojna praca; przy transportach wozowych należy stosować obręcze gumowe, ale na nasze „drogi brukowane“ niema rady. *S. B.*

II odpowiedź na pytanie 188, w sprawie kiszonki z buraków. Kiszonki z buraków robi się w następujący sposób:

W glebie twardej i niepodmokłej kopie się dół szerokości 2—3 m, głębokości 2—2 i pół m (gdy się pojawiła woda podskórna to płyciej), a długi w miarę potrzeby. Liście buraczane powinny trochę przewiędnąć, poczem wrzuca się je do dołu, mocno ubija i depce, oraz kraje ostremi szpadlami. — Bardzo dobrze, jeżeli możemy je przekładać warstwami wytłoków, oraz u góry przykryć grubą warstwą wytłoków. Nie należy zwozić zbyt nagle, lecz warstwami ubijać i przez kilka dni dokładać.

Tak układamy kiszonkę do wierzchu dołu, a potem jeszcze 1 i pół m nad dołem, w pryzmę. Okrywamy ją wówczas plewami lub słomą, następnie mokrą gliną (polepą) a wreszcie warstwą 60—80 cm ziemi. Powstające rysy i szpary ustawicznie zakrywamy ziemią. Po 4—6 tygodniach można zacząć skarmianie. *Jerzy Turnau.*

Odpowiedź na pytanie 189, w sprawie wapna nawozowego.

Wapno palone, mielone, a zatem najlepsze do celów nawozowych, sprzedaje wapiennik w Chęcinach (Kieleckie), miał wapienny Glinna Nawarja (koło Lwowa).

Red.

II odpowiedź na pytanie 189, w sprawie wapna nawozowego.

Mogę dostarczyć wapno nawozowe po cenie 65 zł. za 10.000 kg, według ładowności wagonu, loko stacja załadowcza krajowa. Przy odbiorze od 15 wagonów począwszy udzielam odpowiedniego rabatu.

Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki 18,

Pytanie 192. Jak karmić bydło (krowy mleczne, jałownik) liśćmi bur. cukr. a później wytłokami suchemi. Jak karmić konie robocze melassą oraz wytłokami suchemi (jeśli wystarczą), aby zastąpić dawanie pełnej dawki owsa koniom, a buraka pastewnego lub ziemniaka bydłu? *Zał.*

Pytanie 193. Proszę o poradę jak mam ułożyć paszę bytową i produkcyjną dla krów dojnych, których mam 36 sztuk. Do rozporządzenia posiadam: wysłodzin i liści kiszonych z buraków cukrowych po 20 kg dziennie na sztukę, słomy jęczmiennej 500 q (w jęczmieniu była koniczyna czerw.), słomy od peluszki 500 q, słomy od koniczyny nasiennej chmielowej też 500 q. Plew mieszanych ze wszystkich zbóż (oprócz jęczmienia) i koniczyny nasiennej mogę dać po 2 kg dziennie na sztukę. Okopowych, ani siana nie posiadam. Jako paszę treściwą używałem zawsze otręby pszenne. W tym roku trochę taniej jak otręby proponują mi kiełki słodowe. Jeżeli byłoby potrzeba, mógłbym dokupić trochę makucha rzepakowego (około 50 q), ale niewięcej, bo u nas trudno dostać. Mleko przerabiam w domu na masło, a odtłuszczone spasam świńmi.

Mleko kalkuluje mi się 15 do 16 gr. plus odtłuszczone. Cena otrąb pszennych jest 13 zł., kiełków słodowych 12 zł., makucha rzepakowego około 20 zł. *W. S.*

Pytanie 194. Po zimowym jęczmieniu zasiałem łubin niebieski, który bardzo ładnie wyrósł, obecnie zaczyna kwitnąć, i mam zamiar siać buraki cukrowe na wiosnę. Zapytuję czy mogę osiągnąć dobry sprzęt buraków cukrowych na samym zielonym nawozie bez dodania obornika, przy dodatku sztucznego nawozu t. j. 200 kg 40 prc. soli potasowej, 200—400 kg tomasówki, 400 kg azotniaku i 75—100 kg saletry chil. na ha. Nadmieniam, że mam majątek w kulturze

i obornik przychodzi co 3 rok. Sadzę na obszarze 450 ha blisko 1/3 okopowych. Czy obornik jest zbyteczny? Pole będzie zorane głęboko na zimę pługiem parowym.
J. K. (woj. poznańskie).

Odpowiedź na powyższe pytanie. Dobrze udany łubin daje tak samo dużo lub jeszcze więcej materji organicznej, jak średnia dawka obornika, oraz więcej azotu niż obornik. To też proponowane nawożenie azotniakiem i w dodatku saletrą byłoby marnotrawstwem, tem więcej, że azot, o ile nie jest przez rośliny zużytkowany, zostaje wypłukany i bezpowrotnie stracony. Można jedynie na początek wegetacji, zanim rozłożona masa łubinowa nie zacznie działać, posypać buraki (zaraz po zasiewie lub gdy zaczną wschodzić) jakąś niewielką ilością (60—80 kg na ha) saletry, lub, z braku tejże, o 20 prc. większą ilością azotniaku albo siarczanu amonowego, które to jednak nawozy trzeba zastosować na 8—14 dni przed siewem buraków.

Co do nawozów potasowych i fosforowych, to projektowane dawki będą dostateczne. Tomasówkę zmieszaną z solą potasową trzeba rozsiać z wiosną, zaraz gdy rola nieco obeschnie, później zbronować, przyradlić. Przy zasiewie dobrzeby było dać jeszcze 120—150 kg na ha superfosfatu, zmniejszając za to dawkę tomasówki. Takie nawożenie, jeżeli gleba jest dość zasobna w wapno, w zupełności zastąpi obornik. W bezwapiennych glebach trzebaby jeszcze dać na kilka (8—14) dni przed siewem po 500—800 kg na ha wapna mielonego palonego.
Jerzy Turnau.

Pytanie 195. Jaki jest cel uprawy (wcześnie dojrzewających) ziemniaków, nie wykopywanych na zimę, lecz przyłożonych warstwą obornika i kopanych w styczniu skoro nie zachowują smaku młodego ziemniaka?
x

Pytanie 196. Dla braku nawozu stajennego muszę sadzić ziemniaki na nawozie sztucznym. Przedplon pszenica ozima i żyto dawno nie nawożone. Obecnie podkład przed 6 tygodniami. Proszę o podanie dobrej uprawy i nawożenia.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Wobec tego, że podkład został przed 6 tygodniami wykonany, należy przed zimą możliwie głęboko pole zorać, wczesną wiosną zbronować i przejść kultywatorami sprężynowemi, przynajmniej dwukrotnie, wzdłuż i wszerz. Co się tyczy nawozów sztucznych, to oczywiście stosowanie ich zależy w znacznym stopniu nietylko od fizycznych właściwości, charakteru i składu chemicznego danej gleby, ale również od stopnia kultury w danym majątku, od mniej lub więcej doskonałej uprawy i t. d. Wobec tego, że pole dawno nie było nawożone, przypuszczać należy, że ziemniaki reagować będą na pewne dawki nawozów. Najnowsze doświadczenia 1922—1924 reńskiego Instytutu badania ziemniaków dowiodły, że w Reńskiej prowincji dla otrzymania maksymalnych plonów 300 q z ha, należy dać następujące dawki na ha: 60—70 kg N, 200—250 kg K_2O, 20—30 kg P_2O_5, rozpuszczalnej w cytrynowym kwasie. Ponieważ dawki powyższe wymagają znacznej ilości kapitału, proponowałbym użycie pod ziemniaki połowę tych dawek na 1 ha, a mianowicie 30—35 kg N na 1 ha i 100 kg K_2O na 1 ha; w celu zmniejszenia kosztów proponowałbym na razie nie stosować P_2O_5, gdyż na wielu glebach ziemniaki słabo reagują na nawożenie P_2O_5 i dlatego opłacalność tego nawozu w danym wypadku budzi pewne wątpliwości. Jako nawozy azotowe można użyć saletrę, siarczan amonowy i azotniak, jako potas, sole kałuskie lub stebnickie, w ilościach zależnych od zawartości prc. N i K_2O w tych nawozach, kierując się dawkami N i K_2O, które proponuję. Najbardziej wskazaną pod ziemniaki jest uprawa w kwadrat 60×60 cm, przy stosowaniu odpowiedniego znacznika.
Konstanty Żebrowski.

Pytanie 197. Jaki system gospodarstwa zastosować w majątku w pow. Nowogródzkim, u źródeł Szczary ziemi ornej 40 m, 9 m łąki mokrej, 5 m mniej mokrej, 4 m sadu, 3 m olszyny, 3 m bagna, 11 m nieużytków.
J. Kosm.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Ze szczegółów obszernego listu sądzić można, że gleba majątku jest przeważnie wilgotna, wskutek tego i uprawa musi być zastosowana do charakteru gleby. Zachwaszczenie pól jest jedną z najbardziej ujemnych stron gospodarstwa i z tem bezwzględnie należy walczyć. Wskazany płodozmian byłby następujący:

1) ugór, 2) żyto, pszenica ozima, 3) obornik, okopowe (ziemniaki, buraki), 4) jęczmień, 5) żyto, 6) kapusta, 7) owies. Wskutek zachwaszczenia pól należy przy 7 polowym płodozmianie jedno pole przeznaczyć pod ugór, starannie pole parokrotnie w ciągu lata zorać i sprężynowym kultywatorem firmy „Unia" kilkakrotnie przejść pole w dwóch kierunkach, w celu zniszczenia chwastów i perzu. Należycie odchwaszczone pole zasiać żytem, możliwie wcześnie, wkońcu sierpnia, rzędowo, 150 kg na ha. Radzę siać żyto Petkus lub Mikulickie wczesne żyto. Pszenicę radzę siać dopiero jak wszystkie pola będą kolejno ugórowały i należycie zostaną odchwaszczone. Po sprzęcie należy zrobić pokład i, jeżeli się okaże możliwe, przed zimą wywieźć obornik i przeorać ze względu na to, że wiosna w nowogródzkiem jest dość późna i przy wiosennej orce sadzenie ziemniaków znacznieby się opóźniło. Ziemniaki należy sadzić w kwadrat, tak, ażeby można było obsypywać je w dwóch kierunkach, co także się przyczyni do odchwaszczenia pól. Buraki pastewne siać najlepiej pół cukrowe białe lub różowe, Vilmorina, lub Substantia Bleckera. Dobrych nasion buraków można siać 15—16 kg na ha. Nasiona buraków i marchwi można nabyć we Lwowie u Spółki A. Dobrzański Lwów, mającej zakład hodowlany w Budziszowicach, lub Izbie Pomorskiej w Toruniu. W czwartym roku siejemy jęczmień. Pole zorane po okopowych zimuje w ostrej skibie, na wiosnę siejemy jęczmień jary (Hanna Hildebranda Kleszczewo wojew. Poznańskie, albo Hanna Ryxa w Ołtarzewie p. Warszawa), po jęczmieniu pokład, a następnie orka siewna pod żyto. Po sprzęcie żyta w 5 roku pokład i głębsza orka jesienią: na wiosnę w 6 roku parokrotnie kultywator i brona pod kapustę i inne warzywa. W ostrym klimacie Białej Rusi należy unikać siewu owsów późnych jak np. Duppawskiego Stiglera, należy siać owsy wczesne, lub średnio późne, mikulicki Kanarek i Jagiełło z Mikulic, z zagranicznych zaś hodowli Zwycięzca ze Svalöf (nabyć można w Toruniu w Izbie Pomorskiej). Użycie nawozów sztucznych bezwzględnie opłaciłoby się, ale wymagałoby znaczniejszego kapitału, którem gospodarstwo narazie nie rozporządza. Stosowanie nawozów sztucznych należałoby rozpocząć po doprowadzeniu roli do możliwego stanu kultury.

Łąki oczywiście wymagają dość kosztownej kultury, mniej mokre łąki należy osuszyć chociaż zapomocą prymitywnych sposobów.

Gospodarstwo mleczne wobec pastewnego i łąkowego gospodarstwa jest wskazane. Wobec niemożliwości korzystnej sprzedaży mleka należy, nabyć separator, ze szwedzkich fabryk Alpha Laval, Korona lub innej, oraz metalową maślarkę. Ponieważ dostarczanie masła do Baranowicz możliwe jest tylko raz w tygodniu, dla stałego zbytu masła konieczny jest zapas lodu latem. Fabrykacją masła może się zajmować z powodzeniem prosta dziewczyna, pod kierunkiem właściciela. W tak niewielkiem gospodarstwie należy trzymać ordynarjuszy jak najmniej, jednego lub dwóch do 4 koni, do krów chłopca i dziewczynę. To jest maksymalna ilość robotników, którą dane gospodarstwo może opłacić.
Konstanty Żebrowski.

Pytanie 198. Sadziłem dotychczas ziemniaki w odległości 70 cm w kwadrat. Obecnie mam zamiar sadzić je rzędami, odległemi o 80 cm, a w rzędach po 50 cm. Który sposób jest lepszy?
J. M. J.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Sadzenie ziemniaków w kwadrat jest najbardziej wskazanem, gdyż tym sposobem umożliwia się płużkowanie w dwóch kierunkach, czem się osiąga: 1) oszczędność pracy ręcznej, 2) doskonalsze spulchnienie przy wielokrotnem płużkowaniu. Odległość 70 cm uważam za maksymalną i możliwem jest zadzenie w drugim roku po nawozie w odległości 60 cm w kwadrat.
K. Ż.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W numerze 230 i 231 „Dnia Polskiego", w artykule Zagadnienia polityki agrarnej w Polsce, p. Konstanty Żebrowski porusza sprawę uzgodnienia polityki agrarnej polskiej ze sprawą ustroju rolnego w Polsce. Wyraża przytem zdanie, że sprawa agrarna nie może być przedmiotem obrad w celu uzgodnienia dążeń dwóch warstw społecznych większych posiadaczy ziemskich i małorolnych, lecz jest przedewszystkiem sprawą ogólno-państwową i nie może być rozpatrywaną tak, jak w 1919 r. z punktu widzenia interesów pewnej warstwy społecznej. Projekt reformy rolnej nie może stworzyć nowej ery w historji rozwoju rolnictwa, lecz powinien przejść te przeobrażenia, które przechodziły kraje kulturalne, mogące się poszczycić znacznym postępem rolnictwa. Twierdząc, że samowystarczalność gospodarcza jest niezbędnym warunkiem politycznego bezpieczeństwa państwa, autor pisze:

Jeżeli z jednej strony Wielka Brytania nie mogąc wyżywić swej ludności swym chlebem zmuszona była utrzymywać największą flotę na świecie nietylko dla obrony granic, lecz dla zapewnienia regularnego dowozu w razie wojny z sąsiedniemi mocarstwami, z drugiej strony Niemcy czyniły kolosalny wysiłek w celu podniesienia produkcji we własnym kraju, z obawy przed ogłodzeniem kraju w stanie wojny.

Już w roku 1902 prof. von der Goltz w swoim dziele „Die Agrarfrage und Agrar-Politik" wskazał na niebezpieczeństwo głodu, który grozi Niemcom w razie wojny z Francją, Anglją i Rosją. Pogląd ten nie był odosobniony i cała polityka agrarna rządu, parlamentu, nie wyłączając socjalistów, miała jeden tylko cel, podniesienia produkcji rolnej. W roku 1912 prof. Rumcker z dumą powiedział, że Niemcy nie potrzebują już zagranicznego żyta, kiedy przed 10 jeszcze laty produkcja żyta wystarczała dla wyżywienia 6/7 ludności w Państwie, a dla 1/7 import żyta był niezbędny.

Byliśmy świadkami w 1920 r. niebezpieczeństwa, które groziło Polsce podczas najazdu bolszewickiego, w chwili kiedy nieprzyjaciel usiłował przerwać linję komunikacyjną z jedynem źródłem dowozu amunicji i chleba portem gdańskim.

Olbrzymi dług, który Polska zaciągnęła w Stanach Zjednoczonych, powstał w okresie pierwszych 2 lat istnienia Państwa, podczas wojny z bolszewikami głównie dzięki konieczności dowozu żywności z Ameryki. Okoliczność ta przyczyniła się w znacznej mierze do spadku marki, inflacji i pasywnego bilansu handlowego.

Zastanawiając się nad tem, że Polska osiągnęła samowystarczalność do-

piero przy doskonałym urodzaju 1923 roku, autor wykazuje cyfrowo, że tylko ziemniaki były poważnym przedmiotem eksportu, a dowóz mąki pszennej z zagranicy nie ustawał, oraz, że tylko przy podniesieniu produkcji rolnej, we wszystkich dzielnicach Polski do przeciętnej cyfry urodzajów czterech zbóż w Wielkopolsce, mielibyśmy na wywóz około 120 mil. q zboża. W dalszym ciągu autor, zaznaczając, że dla podniesienia kultury rolnej jest niezbędna rozumna agrarna polityka, zabezpieczająca Państwo, znajdujące się w znacznie gorszem położeniu strategicznem niż Niemcy w epoce wojny na dwa fronty, zwraca uwagę, że radykalny projekt wicemarszałka Sejmu p. Poniatowskiego, w razie przyjęcia go, przyczyniłby się do takiego samego upadku kultury rolnej, jaki obserwujemy obecnie w Rosji, Rumunji, Łotwie i Estonji. Wykazując następnie błędną politykę agrarną, którą obrały stronnictwa polityczne, chcące radykalnie i szybko przeprowadzić reformę ustroju rolnego, bez opracowania finansowego planu i bez uzgodnienia swego programu z koniecznością sanacji skarbu i polityki oszczędnościowej, pisze:

Z tego powodu polityka agrarna Polski ma jeden wytknięty cel zwiększenia produkcji rolnej, a proces zmiany stosunku mniejszych własności do większych może się odbywać tylko drogą powolnej ewolucji, przy wysiłku Państwa, skierowanym w celu podniesienia wytwórczości drobnego gospodarstwa rolnego. Muszą być podjęte prace przez aparat rządowy, mające na celu ulepszenia ustroju agrarnego, drogą skomasowania wszystkich posiadłości rolnych w Państwie.

Rozgraniczenie gruntów nie może być przeprowadzone w krótkim okresie czasu, z braku sił technicznych i funduszów, ale zasada ta winna być w całej rozciągłości uchwalona przez Sejm, a podania osób, bez względu na ilość władanej ziemi, winny być przez odpowiednie organy rządowe uwzględnione. Najbardziej oświecony rolnik nie polepszy systemu gospodarstwa, jeżeli własność jego składa się z kilkunastu kawałków. Chińczyk, osiągający najwyższe plony ze swej parcelki, przynajmniej dwa razy wyższe od zbiorów w Polsce, nie był w żadnym zakładzie naukowym i zawdzięcza rezultaty jedynie warunkom, umożliwiającym intensywną kulturę. Stwórzmy dla rolnika naszego warunki pracy, aby nie potrzebował wywozić 5—6 km po błotnistej drodze obornika, a gospodarstwo jego i wytwórczość całego kraju podniosą się.

Poddając ostrej krytyce działalność, oraz rezultat prac Min. Reform rolnych, autor wskazuje na źródła, któremi mógłby rozporządzać dziś Bank Rolny, gdyby akcja parcelacji rządowych majątków była pod względem gospodarczym celowo poprowadzona. Wkońcu wskazuje, że reforma ustroju agrarnego musi się opierać na odpowiednim materjale statystycznym i cyfrowym, którego niestety dotychczas odpowiednie aparaty rządowe nie potrafiły zebrać i wskutek tego dotychczasowa praca Rządu i Sejmu wydała rezultaty ujemne. Przytaczając rezultaty pracy komitetów rolnych w Rosji, powołanych w 1902 r., przez Ministra Wittego, które oświetliły rządowi rosyjskiemu rzeczywiste przyczyny agrarnej bolączki rosyjskiej i posłużyły na materjał dla zakrojonej na wielką skalę Stołepinowskiej reformy rolnej, autor proponuje Rządowi, aby powołał do życia powiatowe i wojewódzkie komisje, w skład których weszliby przedstawiciele sfer rolniczych, wybitni fachowcy ze świata naukowego, oraz Organizacyj rolniczych, a prace ich mogłyby się stać pzzedmiotem obrad ogólnopaństwowego komitetu rolniczego. Wówczas Sejm i Rząd usłyszą głos przedstawicieli sfer rolniczych, z każdej miejscowości Państwa, a nie głos partyj i stronnictw.

W końcu autor pisze:

Organizacje te winny mieć charakter apolityczny, ściśle fachowy, oraz uchwały ich odbywać się w obecności przedstawiciela Rządu i być uzgodnione z brzmieniem Konstytucji Polskiej, oraz programem, opracowanym przez Rząd. Jeżeli cały naród chwycił za broń w obronie Niepodległości Ojczyzny, jeżeli cały naród niósł ofiarę ze swego mienia dla ratowania Ojczyzny od finansowej ruiny, to nie należy wątpić, że synowie tej ziemi, rolnicy Polscy, dla podniesienia kultury rolnej i dobrobytu całej ludności na apel Rządu solidarnie staną do pracy. Ż.

TO I OWO

Papier z trawy i słomy. Papier wyrabiano z początku li tylko ze starych szmat, skupowanych po wsiach przez agentów. Jednak produkcja papieru tak wzrosła, że rzucono się na poszukiwania innych materjałów i wkońcu drzewo (celuloza) stało się jedynym „producentem“ papieru. Obecnie z postępem i rozwojem gazet okazało się, że niedługo olbrzymie lasy całego świata nie nastarczą materjału na wyrób papieru. Dość powiedzieć, że niektóre z amerykańskich gazet zużywają rocznie do 4.000 ha lasu. Nic więc dziwnego, że ludzkość rzuciła się na nowe poszukiwania materjału, z którego możnaby otrzymać papier. W ostatnich czasach amerykanie zaczęli wyrabiać papier ze słomy, której rocznie spotrzebowują na ten cel około 2 milardów q. Włosi rozpoczęli produkcję papieru ze specjalnej trawy, którą wynaleźli w swych afrykańskich kolonjach i obecnie zaczęli ją w swojej ojczyźnie plantować. Anglicy znów produkują papier ze „słoniowej“ trawy, którą znaleźli w jednym z państw murzyńskich, w centralnej Afryce. Widzimy z tego, że powoli Afryka będzie „śpichrzem“ papieru przynajmniej dla Europy, i ocali od zniszczenia lasy, mające tak wielkie znaczenie klimatyczne. *B. S.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Każdy z prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie w tym dziale dwa razy kwartalnie dowolne ogłoszenie. Pozatem przyjmuje się do tego działu płatne ogłoszenie w cenie zł. 1·—. Każde ogłoszenie w tym dziale może liczyć najwyżej 10 słów; obszerniejsze ogłoszenia umieścić należy w części inseratowej (drobne ogłoszenia).

Na życzenie ogłaszających się Administracja „Rolnika“ gotowa jest interwenjować przy uskutecznianiu danych interesów w ten sposób, że przyjmuje od ogłaszających się bliższe dane (np. świadectwa i życiorys od poszukujących posady, wymagania i oferowane warunki od pracodawców, opisy i ceny od kupujących i sprzedających) i informuje o nich interesentów. W tych wypadkach należy uiścić opłatę manipulacyjną w kwocie 10·— zł.

Dział pośrednictwa pracy i handlu obejmuje następujące 4 poddziały.

Posady poszukują — Wolne posady — Zgłoszenia sprzedających — Zgłoszenia kupujących.

Zgłoszenia sprzedających:

Pług motorowy „Praga“ sprzeda Zarząd dóbr Partyń. p. Żabno n/D. 51—44

Rudna poczta Rzeszów sprzeda 10 krów rasy czerwonej polskiej. 51—44

Dwa rezerwoary na wodę 600 metrów rur Sobolewski, Zboiska—Zniesienie. 52

„Młocarnia 58“ oraz garnitur młocarniany kieratowy 26. Zarząd dóbr Bołszowce. 53—46

Wolne posady:

Potrzebny kncharz-ogrodnik. Julja Walter, Świdnik p. Łukowica Stary Sącz. 53

Posad poszukują:

Uczeń niższego gimnazjum poszukuje praktyki lasowej. Zgłoszenia Zarząd dóbr Walawa — Żurawica. 54

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 11 do 18 października 1924 r. wynosił spęd: wołów 37 sztuk, buhai 9 sztuk, krów 774 sztuk, jałownika 173 sztuk, razem 993 sztuk; cieląt 621 sztuk, baranów 2 sztuk, świń mięsnych 1417 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 00—000, 00—00, gr, buhaje 00—00, 60—70, 50 gr, krowy 85—107, 70—85, 35 gr, jałownik 80—95, 70—80, 30 gr, cielęta 90—1·15 gr, świnie mięsne 00, 0·00 gr, świnie tuczne 0·00 gr. Siano 1 q: 7—10 zł., słoma 6·50—8·50 zł.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 22 października 1924
za 100 kg loco wagon stacji załadowania
we wschodniej Małopolsce.

Żyto 20·50—22.50, (prima) dworskie 00.00—00.0, pszenica chł. 23·40—26.00, dw. 00.00—jęczmień 19.50—23.0—, jęczmień prz. 0.00—00.00, jęczmień brow., siewny 25.0—00.0, owies 17.50—18.00, otręby żytnie 10.50—.00, otręby pszenne 9.00—9.50, ziemniaki jadalne 0.00—3.50, siano prasowane słodkie 5.00—8.00 siano prasowane 0.00—5.00, słoma prasowana 5·00—0.00, seradela 0·00—0.00, wyka siewna 00.00—10.40, peluszka 0.0—0.0, groch polny 15.50—18.00, groch Wiktorja 00.00—36.00, fasola biała 33.60—0.0, fasola kolorowa 28.00—29.00, krasa 0.00—00·00 łubin niebieski 0.00, hreczka 18.50—19.00, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 200.00—220.0, koniczyna czerwona 0.00—0.00, koniczyna biała 1924 310·00—360.00, koniczyna szwedzka 1923 00.00—000.000, tymotka 000—0, buraki pastewne (nasienne) 0.00, kukurudza 18.00—00·00, bobik 15.00—16.80, makuchy rzepak 17.00—18.00, rzepak 0.00—00.00,

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

Cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0.36, żelazo gospodarskie 0·22, osie z bukszami do wozów 1·00, szufle 0·00—0·00, widły 0·65—, wiadra cynkowane 2·05, łańcuchy dla bydła 1.22, łańcuchy dla koni 1·10, łańcuchy do wozów 1·10, zgrzebła 0·62—0.85, oliwa maszynowa w beczkach 0·50, oliwa cylindrowa w beczkach 56·00, smar do wozów w beczkach 29·00, worki na zboże 0·00, węgiel górnośląski tonna 27·90, koks górnośląski dla kuźni tonna 36·50, pług 1-skibowy 6" 65.00 brona 3-polowa 23·00

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

ŹRÓDŁA ZAKUPÓW:

BAWEŁNIANE ARTYKUŁY

„Hurtownia tekstylna“ Lwów, Rynek 45 (dom narożny ul. Grodzickich), firma chrześcijańska, poleca: materjały ubraniowe, kostjumowe, płaszczowe, płótna, szyfony, perkaliny. Lodeny i drelichy na liberje, koce na konie, bielizna dla służby etc. Ceny fabryczne, wysyłka pocztą odwrotnie. 2212—1

BROŃ i AMUNICJA

R. Nerlich, Bielsko, Śląsk, Fabryka śrutu. Składy broni, amunicji i przyborów myśliwskich. 2299—52

HOTELE

I. kategorji Hotel Europejski, Lwów, plac Marjacki 4, właściciel Antoni Uwiera, został obecnie całkowicie odnowiony i poleca się P. T. Obywatelstwu.
2224-52 Zarząd.

PLOMBY OŁOWIANE

R. Nerlich, Bielsko-Śląsk. Fabryka plomb ołowianych. 2341

KOSZYKARSTWO

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odp. we Lwowie, ul. Kopernika 11, poleca wszelkie wyroby koszykarskie hurtownie i detalicznie. — Własne surowce, własne wytwórnie, więc ceny najniższe. 2137

INSTRUMENTY WETERYNARYJNE

Stanisław Baran, Lwów, Akademicka 26. Wszelkie narzędzia weterynaryjne do hodowli i lecznictwa zwierząt. Wielki wybór. 2448

KATALOG gratis i franco na żądanie wysyła
Księgarnia Polska
B. Połonieckiego we Lwowie

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE

Maszyny rolnicze i do szycia, gniotowniki i pasy do oleju, oraz wirówki do mleka poleca Ehrlich i Binik, Lwów, ul. Gródecka 42. 2213-3-3

NASIONA ROLNICZE

Ska. Akc. „Granum“ Filja we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 2. Poleca nasiona rolnicze produkcji własnej import. z zagranicy i produkcji pierwszorzędnych gospodarstw nasiennych. 2150

WIKLINA

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Kopernika 11. Poleca wszelkie materjały koszykarskie. Zakłada plantacje wikliny. Dostarcza sadzonki wiklinowe. 2137-20

Rządca ze średnią szkołą rolniczą i długoletnią praktyką, w sile wieku, zawołany hodowca i plantator buraków cukrowych poszukuje posady zaraz lub od 1 marca 1925. Łaskawe zgłoszenia pod „Agronom“ poste restante Tarnopol. 2517

Rządca gospodarski, Wielkopolanin, kawaler lat 30, zamiłowany rolnik z kilkuletnią praktyką na Kujawach, Pomorzu i Wielkopolsce z wykształceniem fachowem, posiadający dobre świadectwa z intensywnie prowadzonych majątków, poszukuje posady stałej samodzielnej, od zaraz. Kresy nie wykluczone. Łaskawe zgłoszenia pod adresem W. Szmeja, Strzałkowo, Wielkopolska. 2521

Adjunkt gospodarczy, ze szkołą rolniczą w Miłocinie i 2 i pół roczną praktyką w najlepszych gospodarstwach z dobremi świadectwami, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod Zarząd dóbr Nozdrzec poczta Dynów dla „Adjunkta“. 2524

Dublańczyk, z wieloletnią praktyką, poważnemi poleceniami, poszukuje posady zarządcy, kontrolera, administratora. Zgłoszenia, Lwów Obertyńska 8, drzwi 6, Z. W. 2526

Zarządca gospodarczy, młody, z ukończoną szkołą rolniczą na Śląsku i pięcioletnią praktyką w intensywnych majątkach w Małopolsce, z dobremi referencjami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod „Ślązak 2527“.

Buhajki czarno-krase, pełnej krwi nizinnej, z rodowodem, w wieku od 10—16 miesięcy, sprzedaje Zarząd Dóbr Pełkińskich w Suchorowie, p. Jarosław, telefon Jarosław 50. 2349

Zamienię trzy wielkie pokoje słoneczne z komfortem i kuchnią w Stanisławowie na takie same we Lwowie, z ewentualną dopłatą. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod „Mieszkanie“. 2345

Anglik, pełnej krwi, z rodowodem, urodzony 20 maja 1922 r. do sprzedania. Informacje listownie pod „Źrebak“ do Administracji „Rolnika“. 2482—39

Aparat mierniczy systemu Dolańskiego zupełnie nowy, sprowadzony z Wiednia ma na sprzedaż Zarząd dóbr Zaleszany p. Zbydniów. 2508—41—43

Poszukuję natychmiast pierwszorzędnego gorzelnika na ordynarję z małą rodziną. Dobra znajomość książkowości pożądana. Złoszenia pod: dr Artur Kintzi, Kamionka Wołoska. 2510—41—43

WAZELINĘ techniczną
do maszyn rolniczych etc. Wosk do pasów transmisyjnych „COLUMBIA“ — „TOVOTT“ najlepszej jakości — poleca: Fabryka chemicznych wyrobów
„COLUMBIA“ L. WITTELS
LWÓW, Panieńska 9
2506

Rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. przepisane
ODZNAKI i OPASKI
dla STRAŻY POLOWEJ, LASOWEJ etc.
WYKONUJE 2474
ZAKŁAD RYTOWNICZY
Eugeniusz Marjan UNGER
Pracownia pieczęci kauczukowych i metalowych, LWÓW Chorążczyzna 7

BROŃ I AMUNICJA
najtaniej u firmy
St. Kopczyński
LWÓW, plac Bernardyński 3
Naprawę broni uskutecznia szybko i tanio 2406

Maszynę używaną do ręcznego wyrobu drenów z kompletnem urządzeniem i prasę do dachówki cementowej, — sprzeda firma MASTALSKI & KONDRATOWSKI, Lwów, 3 Maja 2, telefon 267. 2531

Agronom energiczny, 29 lat, z ukończoną szkołą rolniczą na Kaukazie, poszukuje odpowiedniej posady. Ma 3 lata praktyki w Polsce, w tem 7 miesięcy w Chłopicach. Łaskawe oferty proszę kierować pod Jerzy Ali Łohański, Zarząd dóbr Chłopice p. Jarosław. 2503—41—43

Pomocnika gospodarczego pod dyspozycję poszukuję zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw, których się nie zwraca. Machowski Chodorówka p. Bacherz Małopolska. 2504—41—43

DZICZYZNĘ
wszelkiego rodzaju i każdą ilość kupuje i płaci najwyższe ceny targowe
KAROL KRUPIŃSKI
LWÓW, ul. AKADEMICKA 4



2427

TELEFON Nr 18—55